Nr 41 Niedziela, 14 października 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Lubicz

Na marginesie akcji ratowniczej dla rolnictwa

Jak wiemy z doniesień prasy, Premjer Kozłowski zapowiedział w swem ostatnim exposé, że Rząd opracowując nowy projekt akcji ratunkowej dla rolnictwa, postanowił od tej akcji wykluczyć majętności ponad 500, a w wyjątkowych wypadkach ponad 1000 ha. o ile ich zadłużenie przekracza 40% ich wartości. Akcja ratunkowa dotyczyć będzie własności włościańskiej i większej własności, do wyżej oznaczonej normy, bez względu na ich zadłużenie, majętności zaś większe, o ile ich zadłużenie wynosić będzie więcej, niż 40% wartości, pozostaną poza nawiasem i mają same sobie radzić! Oznacza to, krótko mówiąc, że większość tych wykluczonych majętności zostanie skazaną na zagładę, jeżeli bowiem majętności rolne, posiadające zakłady przemysłowe, przy pewnej reorganizacji i przystosowaniu się do obecnych warunków mają jeszcze jakie takie szanse przetrzymania kryzysu (jeśli trwać będzie nie dłużej, niż lat kilka), to wielkie latyfundja lasowe z przetrzebionym drzewostanem znajdą się w położeniu bez wyjścia, gdyż tam ani parcelacja, ani częściowa sprzedaż większych kompleksów nie jest do pomyślenia, a żadna reorganizacja nic nie pomoże. A nawet dla wielkich majętności rolnych szanse utrzymania się są bardzo słabe. Więc cóż się stanie? Sprzedać wielką majętność w całości, lub częściowo w obecnych warunkach, niepodobna, a przytem ceny na ziemię są tak niskie, że przy sprzedaży nie wystarczy na pokrycie długów, z konieczności zatem prędzej, czy później zostaną wystawione na licytację i sprzedane za bezcen, jak to się niedawno stało z majątkiem hr. Tomasza Zamoyskiego. Większość wierzycieli spadnie, a właściciele pójdą z torbami! Bardzo trudno zrozumieć motywy, jakiemi się kierował Rząd, wydając na pastwę losu cały szereg wielkich fortun. Wprawdzie na naszą wewnętrzną politykę nie przestały wywierać wpływu czynniki „postępowe", dla których zawsze solą w oku były i są latyfundja jako wstrętne przeżytki „szlacheckiej" Polski, wprawdzie ta niechęć, czy nawet nienawiść do naszych „landlordów" była tak silna i powszechna, że nawet zaważyła na losach traktatu ryskiego, pozbawiając nas najpiękniejszych prowincji: cudownego Podola i bogatej Mińszczyzny. Wiadomo przecież, że smutnej pamięci p. Dąbski, podpisawszy układ z p. Joffem, zacierał ręce i wołał: „No, pozbyliśmy się litewskich żubrów i magnatów podolskich". Ostracyzm, na jaki Rząd zamyśla dziś skazać wielkie majętności ziemskie, należy sobie tłumaczyć względami finansowej natury. Obliczywszy się ze środkami, powiedziano sobie: „przy największym wysiłku można przeznaczyć na akcję sanacyjną taką a taką kwotę, za którą można uratować taką a taką ilość ziemi. na więcej nas niestać, więc najprzód trzeba wybawić od nędzy miljony naszego ludu wiejskiego, które stanowią „sól ziemi", a następnie uratować od ruiny tę część większej własności, która najbardziej zasługuje na poparcie tj. własność średnią: wielkie fortuny niech sobie radzą jak mogą." Takie rozumowanie byłoby bardzo słuszne w teorji, ale oparte na niem postanowienie wydaje się nam nie zupełnie sprawiedliwe i z wielu względów wysoce ryzykowne, a nawet niebezpieczne. Niesprawiedliwe jest dzielenie obywateli na dwie kategorje: uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych właścicieli ziemskich — trudno uzasadnić, dla czego właściciel majętności do 500 ewentualnie do 1000 ha będzie korzystał z szerokiej pomocy rządowej, a ten, kto posiada 1010 ha, będzie jej pozbawiony. Ale ten skrupuł moralny możemy pominąć, natomiast bardzo ważne są względy natury ekonomicznej, politycznej i kulturalnej. Trzeba pamiętać, że takie dobra, jak ordynacje Zamoyska, Nieświeska, Dawid-

gródzka. Łańcucka, Przeworska i inne. oraz cały szereg wielkich latyfundjów, wśród których wiele posiada doskonałe gospodarstwa, zarodowe obory, stadniny, zakłady przemysłowe itp. zajmują olbrzymią powierzchnię, równającą się dużej prowincji, przynoszą państwu bardzo znaczne dochody, mają wielkie znaczenie ekonomiczne i kulturalne, wreszcie wiele z nich posiada zabytki historyczne, zamki. pałace i bezcenne zbiory (Łańcut, Nieśwież, Podhorce). To wszystko bądź co bądź stanowi własność całego narodu, cenny dorobek wiekowy wielu pokoleń, są to zarazem centra kultury rolnej, ogromnej wartości mienie całego kraju. Gdyby tak ogromna ilość ziemi została raptem wystawiona na przymusową sprzedaż, mogłoby to pociągnąć wprost nieobliczalne następstwa, zachwiać równowagę gospodarczą państwa, spowodować kolosalne straty. Momentem rozstrzygającym ma tu być stopień zadłużenia w stosunku do wartości objektu, ale cóż to jest ta wartość? W dzisiejszych warunkach cena ziemi spadła do 800 zł i niżej za ha, ale gdy kryzys minie, to cena ta musi się potroić tak. jak zawsze bywało. i majętność dziś przeciążona długami, jutro może się znaleść w zupełnie dobrej sytuacji. Bo pomimo pesymistycznych przepowiedni kryzys już długo trwać nie może. Wiemy z historji, że podobne kryzysy nigdy nie trwały dłużej jak lat kilka i trzeba wierzyć, że tak samo będzie i teraz. Inaczej nastąpiłoby na świecie jakieś powszechne bankructwo, jakaś katastrofa. jakiej ludzkość nie przeżywała od czasów potopu! Chodzi więc o przetrzymanie tych kilku lat i nie dopuszczenie do ruiny ekonomicznej. Zapewne, gdy grozi ruina całej prawie większej własności, to lepiej przynajmniej część jej uratować. ale ze względów wyżej przytoczonych, to nie jest argument, bo wielkie latyfundja stanowią integralną część kraju i od całości nie dadzą się wyodrębnić. Pozostawienie bez pomocy tych latyfundjów nie daje się usprawiedliwić, tak samo jak by nie można usprawiedliwić lekarza, któryby kurując pacjenta chorego na ciężką anemję, pozostawił bez leczenia złamaną nogę mówiąc: „tej kuracji ja się podjąć nie mogę. niech organizm sam się broni". Rezultat byłby ten, że nogę trzebaby w końcu amputować i pacjent, wyleczony z anemji, pozostałby na całe życie kaleką. Nie wahamy się użyć tego porównania, bo zmarnowanie wielkich fortun przyprawiłoby kraj o ciężkie kalectwo. Przeciętny obywatel, nie znający się na rzeczy, powie zapewne: „co za zmarnowanie, co za kalectwo? taka wielka majętność przejdzie w inne ręce i nic jej się nie stanie, a że tam jakiś hrabia, czy książę pójdzie z torbami. to mniejsza o to, czemu przehulał fortunę?" Otóż niestety tak nie będzie. W normalnych czasach takie latyfundjum mógłby nabyć jakiś kapitalista i dalej do pewnego stopnia mogłoby iść po staremu, ale dziś taka majętność musiałaby albo pójść na parcelację, albo kupiliby ją za bezcen spekulanci, którzy ją zniszczą, a do tego państwo nie może dopuścić. Jest jeszcze jeden bardzo ważny wzgląd. przemawiający stanowczo za ratowaniem latyfundjów, to wzgląd polityczno-narodowy. Tak się bowiem złożyło, że ogromna ich większość znajduje się na kresach naszego państwa, t. j. tam właśnie, gdzie element polski jest mocno zagrożony. Utrzymanie tam polskiego stanu posiadania, jest zagadnieniem ogromnej doniosłości poprostu związanem z polską racją stanu. Otóż nie potrzeba chyba dowodzić, że na wschodzie. skazane na zagładę latyfundja wykupiliby Rusini z pomocą unickiego episkopatu, na półn-wschodzie — Litwini, którzy już dziś kupują co mogą, a wreszcie w Poznańskiem i na Pomorzu — Niemcy. Trzeba mieć nadzieję. że Rząd w swoim programie ratowniczym tę okoliczność wziął pod uwagę.

Ciekawem a zarazem smutnem zjawiskiem jest obojętność, z jaką do całej tej sprawy odnosi się nasza opinja publiczna, która jej widocznie nie docenia. Całe szpalty dzienników są zapełnione polemiką na temat „Wikarówki" krakowskiej; zdawałoby się, że losy państwa zależą od tego, czy zostanie postawiony nowy budynek na miejscu rozebranej Wikarowki, czy też kościół Marjacki zostanie odsłonięty, a o potrzebie ratowania wielkich latyfundjów naszych ani słowa. Zapewne sprawa krakowska ma pewne ogólne znaczenie. bo każdemu z nas leży na sercu piękno podwawelskiej stolicy, ale gdyby rozpadła się i została zniszczona taka ordynacja Łańcucka lub Przeworska, czy taki historyczny Nie-

---

T. Twardzicki

Po wystawie jubileuszowej małopolskiej hodowli bydła czerwonego-polskiego we Lwowie

Dziewiątego września r. b. po 8-miu dniach trwania, została zamknięta wielka Małopolska Wystawa Jubileuszowa bydła czerw. pol. przy XIV Targach Wschodnich we Lwowie, zorganizowana pod protektoratem Pana Ministra Rolnictwa i R. R. w 50-cio letnią rocznicę najstarszej hodowli tego bydła na terenie Małopolski i w 40-ci lat od powstania pierwszego w kraju „Towarzystwa Hodowców bydła polskiego czerwonego" przy ówczesnem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie.

Udział w komitecie honorowym wystawy przyjęli reprezentanci władz państwowych centralnych i wojewódzkich, oraz przedstawiciele instytucyj naukowych, rolniczych, gospodarczych i społecznych w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Zorganizowanie tej dużej imprezy przez Małop. Zw. Hodowców bydła czerwonego polskiego przy MTR. doszło do skutku w obecnych trudnych warunkach materjalnych rolnictwa małopolskiego, jedynie dzięki wybitnej pomocy ze strony organizującej Targi Wschodnie, Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i znacznemu poparciu finansowemu Ministerstwa Rolnictwa i R. R., oraz obydwu izb rolniczych. Także pełne obywatelskiego zrozumienia stanowisko współdziałających władz i instytucyj, oraz samych hodowców pozwoliło na zrealizowanie podjętej myśli w czasie tak niewspółmiernie krótkim i w granicach niebywale szczupłego budżetu!

Wystawa lwowska, poza najwłaściwiej pomyślanym obchodem obydwu jubileuszów hodowli małopolskich, miała na celu głównie:

zobrazowanie dorobku w tej dziedzinie za ubiegły okres czasu; oficjalne stwierdzenie porównawcze faktycznego stanu hodowli możliwie wszystkich czynnych ośrodków i danie możności zbiorowej oceny dotychczasowych wyników pracy hodowlanej, poszczególnych hodowców i związku w każdym kierunku;

stwierdzenie stopnia postępu całości hodowli małopolskiej w odniesieniu do stanu z przed 5-ciu lat (P. W. K. w Poznaniu), zatem w okresie najtrudniejszych warunków pracy i najniższych konjunktur gospodarczych;

publiczne określenie właściwości przyjętego kierunku hodowli małopolskiej i na najszerszej podstawie rzeczowej, jaką daje tak liczny i wyczerpujący materjał wystawowy, określenie kierunku i właściwych dróg dla pracy hodowlanej hodowców i Związku na przyszłość.

Obesłanie wystawy było bardzo znaczne, tem więcej, jeśli się uwzględni najmniej pomyślne

świeź, to tego jużby nikt nigdy nie wskrzesił za żadną cenę! Wiemy, że skarb państwa znajduje się w ciężkim położeniu wskutek kurczenia się dochodów, i że Rząd jest zmuszony stosować jak największą oszczędność, by utrzymać choć względną równowagę w budżecie, ale obecne załamanie się wielkiej własności należy traktować — mojem zdaniem — jak klęskę żywiołową, dla której zażegnania nawet specjalna pożyczka zagraniczna byłaby zupełnie usprawiedliwioną! Państwo obowiązane jest je ratować. Tu nie idzie o tych, lub owych magnatów, którzy z własnej winy, czy wskutek nieszczęśliwych okoliczności popadli w tak ciężkie terminy, ale chodzi o zniszczenie wielkich wartości, o formalny przewrót ekonomiczny, jeżeli Rząd nie wystąpi z czynną obroną. Wielu twierdzi, że wielkie fortuny ziemiańskie są przeżytkiem. który w dzisiejszych czasach już nie ma racji bytu. Gdybyśmy się nawet godzili z takiem twierdzeniem, to pod warunkiem, że likwidacja latyfundjów odbyłaby się powoli, w sposób ewolucyjny, ale nie drogą rewolucji jak to się stało np. w Rosji. Nie mamy tu oczywiście na myśli brutalnej i dzikiej formy jakiej użyli bolszewicy, ale sam fakt gwałtownej likwidacji wielkiej własności. która zamieniła bogaty i kwitnący kraj, ten spichrz Europy, na jakąś pustynię, zamieszkałą przez głodomorów — przykład aż nazbyt odstraszający!

Śmiesznem wprost wydaje się twierdzenie o skończonej roli ziemiaństwa i przeżyciu większej własności właśnie w Polsce, gdy np. w takiej Anglji, najbardziej kulturalnym i najlepiej urządzonym kraju na świecie, dotąd utrzymują się ogromne majoraty, pomimo szczupłego terytorjum i wielkiego głodu ziemi. a landlordowie. pomimo wysoce liberalnej polityki, ani myślą się wyrzekać swej przodującej roli w społeczeństwie. I wiele lat zapewne minie jeszcze, zanim się zmienią stosunki na tej szczęśliwej wyspie, która pod względem dobrobytu i zadowolenia obywateli dotąd pierwsze zajmuje miejsce z pośród państw europejskich! Ale u nas, gdzie tz. postępowość chodzi zawsze w stumilowych butach, opinja i w tej kwestji zdążyła już o dziesiątki lat prześcignąć najbardziej cywilizowane i postępowe społeczeństwa Europy.

Jeszcze bardziej przekonywującym argumentem za utrzymaniem latyfundjów jest polityka agrarna Mussoliniego. który. ujàwszy władzę w zrewoltowanej Italji, nietylko nie dał się skusić modnej wówczas reformie rolnej. z którą powinien był sympatyzować jako syn ludu, ale przeciwnie, otoczył specjalną opieką wielką własność (zniósł np. podatek spadkowy). Jeżeli tak postąpił, to dlatego. że oceniał ogromne znaczenie dla kraju zarówno wielkiej własności. jako siły ekonomicznej, jak i ziemiaństwa jako siły politycznej najbardziej pewnej i statecznej.

Jeżeli takie stosunki panują na Zachodzie, gdzie ludność wiejska stoi o całe niebo wyżej od naszej pod względem kulturalnym, to cóż mówić o nas? Przy niskim poziomie cywilizacyjnym i zacofaniu naszego włościaństwa wielka własność rolna, która jedna tylko wytwarza znaczną ilość produktów potrzebnych na wyżywienie miast. centrów fabrycznych i wojska i zapewnia nasz eksport, ma w Polsce bez porównania większe znaczenie. niż w innych państwach cywilizowanego Zachodu i dlatego należy ją utrzymać za wszelką cenę tak długo, dopóki nasz lud nie dopędzi swych zachodnich sąsiadów.

Rozpoczęta przez Rząd akcja sanacyjna jest bezsprzecznie trudna i skomplikowana, ale nie ryzykowna, bo ziemia była zawsze i pozostanie najpewniejszą lokatą. Z luźnych wiadomości podanych przez prasę widać. że ułożony obecnie program sanacyjny będzie zupełnie skuteczny i niezawodnie uratuje najbardziej nawet zadłużone majętności objęte tą akcją i dla tego akcji sanacyjnej należy przyklasnąć i wyrazić największe uznanie dla jej inicjatorów. Ale zdziwienie wzbudza ten ostracyzm na jaki skazano najbardziej może zagrożone latifundja, których znaczenie dla kraju jest równie ważne. Nie moją rzeczą jest wskazywać sposoby ich ratowania, gdyż to przekracza moją kompetencję, twierdzę jednak, że środki na ten cel powinny się znaleść chociażby kosztem wielkich ofiar, bo inaczej kraj musiałby ponieść zbyt wielkie i nieodżałowane straty!

---

okoliczności i szkody, spowodowane w gospodarstwach wystawców długotrwałemi deszczami i powodzią.

Mimo niesprzyjających dla wystawy warunków i czasu wzięło w niej udział 20 obór większej własności z zachodniej (197 sztuk), i 12 obór ze wschodniej Małopolskiej (245 sztuk), związków włościańskich z terenu całej Małopolski (245 sztuk), ogółem 155 wystawców i 550 sztuk bydła większej i mniejszej własności, z czego ponad 250 sztuk reprezentowało 49 grup rodowych, buhajów, rodzinnych krów i hodowlanych. Zatem pod względem ilościowym w zakresie jednej rasy była to jedna z większych imprez wystawowych i największa dotychczas w Polsce.

Pod względem jakościowym tak liczne obesłanie wystawy, w kilku wypadkach nawet średnim materjałem hodowlanym, odpowiadając głównemu jej założeniu. nie powinno być przez nikogo źle rozumiane. Natomiast w przeważnej mierze średnia kondycja bydła wystawowego i przez to w znacznym stopniu osłabiona jednolitość zewnętrzna całości znajduje swoje uzasadnienie w bezprzykładnie krótkim okresie przygotowawczym do wystawy i w wyżej wspomnianej, znanej w swoich rozmiarach. klęsce deszczowej i powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę. Także znacznem utrudnieniem orjentacji w całości materjału wystawowego była nieunikniona konieczność rozmieszczenia eksponatów w dwóch budynkach stajennych, rozdzielonych od siebie dłuższą drogą dla zwiedzających.

Najważniejszym czynnikiem wystawy to wytrawna i świadoma swojego poważnego zadania komisja sędziów. To też intencją organizatorów wystawy było powołanie o ile możności tej samej komisji. jaka sądziła dział bydła czerw. pol. na P. W. K. w Poznaniu przed 5-ciu laty, w tym celu, aby objektywny osąd dzisiaj przedstawianego stanu hodowli małopolskiej był dokonany przez tych samych ludzi. którzy przez ówczesne sądzenie mieli możność wniknąć w jej stan poprzedni. Pozatem komitet wystawy uważał za wskazane powiększyć komisję sędziów przez zaproszenie do udziału w niej przedstawiciela hodowców. mianowicie prezesa Związku białostockiego p. Czesława Kuberskiego. Prof. dr. L. Adametz, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych znawców bydła czerwonego polskiego, którego niestrudzonej 40-letniej współpracy naukowej hodowla małopolska tak wiele zawdzięcza, niestety w miesiąc przed wystawą uległ wypadkowi, który uniemożliwił jego przybycie na czas wystawy do Lwowa. Wobec tego zaproszono do komisji sędziów niezainteresowanego bezpośrednio senjora hodowców małopolskich p. Zygmunta Marsa z Limanowej, którego członkowie komisji na pierwszem posiedzeniu wybrali jednogłośnie przewodniczącym. Ostatecznie komisję sędziów wystawy stanowili: pp. Zygmunt Mars z Limanowej, prezes Cz.

Jeżeli można z ubogiego społeczeństwa wyciągać corocznie setki miljonów na nikomu niepotrzebne ubezpieczenia społeczne, to na ratowanie od zagłady wielkich fortun, zwłaszcza na Kresach, muszą się znaleść fundusze, bo jest to sprawa państwowej doniosłości.

B. Dobrzyński

Korytkowatość ziarna pszennego klęską Pokucia

Zjawisko przypalania pszenic, a co za tem idzie przedwczesnego dojrzewania ziarna, odbija się na budowie ziarna i jego wartości, powodując często na terenie Pokucia nieurodzaj ziarna pszennego. W innych okolicach niedorodność, korytkowatość ziarna spowodowana jest brakiem odpowiedniej kultury i brakiem pokarmów w glebie; na Pokuciu o wykształceniu ziarna decyduje jeden lub kilka dni gorących przed żniwami. Obserwując od kilku lat omawiane zjawisko i w poszukiwaniu środków zaradczych doszedłem do przekonania, że dyletanckie badanie zjawiska, badanie na ograniczonym terenie, w jednolitych warunkach i na niewielkiej ilości odmian pszenic, nie może być miarodajne dla ustalenia chwili, powodującej przypalanie, oraz nie daje wyjaśnień co do warunków uprawowych i odmianowych, chroniących pszenicę przed klęską przypalenia. To też niniejszym, podając moje spostrzeżenia, apeluję do Izby Rolniczej, oraz do instytucyj naukowych rolniczych, ażeby zajęły się sprawą korytkowatości pszenic na Pokuciu, podejmując badania nad zjawiskiem przedwczesnego zasychania ziarna w celu znalezienia środków zapobiegawczych.

W ciągu ostatnich 8 lat Pokucie nawiedzone zostało czterokrotnie klęską przypalenia pszenic. Stopień zniszczenia określę na 50% w latach 1929 i 1931, na 25% w latach 1932 i 1934. Ten stopień zniszczenia wyraża się w obniżeniu plonu ziarna w porównaniu do plonów, jakie rokowała pszenica przed przypaleniem. Szkoda, którą określamy w stosunku 50-ciu, względnie 25% zmniejszonego plonu, była większa w obliczeniu pieniężnem wartości ziarna, bo za niewykształcone ziarno nie można osiągnąć ceny rynkowej, nawet po najdokładniejszem oczyszczeniu, a osiąga się cenę znacznie niższą, nie mówiąc już o tem, że pozostaje dużo pośladu.

Obserwując szkody, spowodowane przypaleniem pszenic na różnych odmianach, stwierdziłem, że np. w roku 1930 pięknie zapowiadająca się pszenica Bawarska grubokłosa, zasiana we wrześniu 1929 r., została dotkliwie spalona w ciągu 2 dni upalnych lipcowych. Ta sama odmiana, zasiana w końcu sierpnia 1930 roku, a więc wcześnie, została w 1931 przypalona, dając zaledwie połowę spodziewanego plonu. Natomiast stwierdziłem, że inne dwie odmiany miejscowe do siebie bardzo podobne, a mianowicie Mikulicka i Trofanówka, w roku 1930 tylko w bardzo małym stopniu były uszkodzone, w roku 1931 zaś Trofanówka była bardziej uszkodzona (50%), a Mikulicka stary odsiew w mniejszym stopniu (35%). Próby z gółkami dały jak najgorsze rezultaty. Banatka (Schaes 266), sprowadzona od p. Czaykowskiego z Zadubrowiec w roku ubiegłym zupełnie nie była uszkodzona, w roku bież. zaś wykazała 24% uszkodzonego ziarna, t. j. tak samo jak Mikulicka. Równocześnie znakomita Ostka Skomoroska została przypalona w 40 do 50%. Wszystkie trzy pszenice siane były w jednakowych warunkach, w jednym polu i prawie jednocześnie dojrzały (różnica 3—4 dni).

Jak mnie informują kupcy, w roku bież. klęska przypalania pszenic dotknęła w okręgu kołomyjskim zaledwie kilka majętności i to o wysokiej kulturze rolnej., gdy natomiast u chłopów pszenice są pełne lub trochę przypalone.

W roku 1933 przypalone były wczesne odmiany jarych pszenic, pszenice zaś jare późne (Ostka Hildebranda) zupełnie nie były uszkodzone. Stwierdziłem, że Ostka Hildebranda nawet w latach silnego przypalania pszenic ozimych i wczesnych jarych zwycięsko wychodziła na Podkarpaciu i nie podlegała klęsce przypalenia, możnaby więc przy-

---

Kuberski z Sieburczyna, dyr. Zygmunt Ihnatowicz z Warszawy i dr. Zdzisław Zabielski z Puław.

Jedna z najchlubniejszych kart wystawy to właśnie owoc 9-cio dniowej żmudnej i niezwyczajnie skrupulatnie wykonanej pracy tej komisji: 26 stron maszynowych protokołu sądzenia tak olbrzymiego materjału, jaki był zgromadzony na tej wystawie! Członkowie komisji nie szczędzili swoich trudów i jednomyślnie, w sposób najbardziej objektywny, gruntownie przepracowali swoje trudne zadanie, doceniając w całej pełni jego doniosłość dla przyszłości oddanej im do oceny hodowli małopolskiej. Toteż wyniki sądzenia komisji w takim składzie winny być i staną się niewątpliwie wytyczną dla dalszej pracy hodowlanej obydwóch związków.

Komisja przyznała ogółem 440 nagród honorowych w tem: I stopnia 43, II-go 136 i III-go 211 według przyjętych przepisów, opartych na wymaganiach Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w skali od najwyższych dyplonów honorowych, do listów pochwalnych Min. Rol. i R. R. i komitetu wystawy, oraz 187 nagród pieniężnych dla hodowców włościańskich w sumie 3.500 zł z czego 3.000 zł ze specjalnej subwencji Minist. Rol. i 500 zł z Lwowskiej Izby Rolniczej.

Na tle jednego z głównych założeń wystawy, jakiem było obesłanie jej możliwie przez wszystkie zrzeszone w związku ośrodki hodowlane (obory i pow. związki włośc.), bez względu na stopień ich zaawansowania w hodowli i tym materjałem, który dla tych ośrodków jest podstawowym, bez względu na jego wartość hodowlaną porównawczą, na tle takiego założenia o tyle dobitniej zaznacza się i świadczy o przeciętnem dla obydwu związków małopolskich stanie i postępie hodowlanym poważna ilość uzyskanych nagród wyższych stopni. Na tem tle i w porównaniu uzyskanych nagród także hodowla włościańska tak licznie reprezentowana, a w sądzeniu traktowana jednolicie, występuje jako poważny człon hodowli małopolskiej.

Drugiego dnia po otwarciu wystawy, którego dokonał w zastępstwie protektora Wiceminister R. hr. Raczyński (niezwykle żywo i dodatnio interesujący się hodowlą i przyszłością bydła czerwonego polskiego), odbyło się w sali Lwowskiej Izby Rolniczej liczne zebranie obecnych w tym dniu we Lwowie hodowców. Na zebraniu tem wygłosili interesujące referaty dr. Z. Zabialski z Puław, o historji małopolskiej hodowli tego bydła w nawiązaniu do jej stanu obecnego, jaki ilustruje wystawa, i prof. dr. T. Marchlewski z Krakowa o genetyce w pracy hodowlanej, a szczególnie w odniesieniu do pracy hodowlanej nad bydłem czerw. pol.

Wystawę zwiedziło kilkanaście tysięcy osób, w tem bardzo znaczna ilość hodowców z poza terenu Małopolski, większość profesorów zootechniki katedr wyższych uczelni w kraju, członkowie ogólno-

puszczać, że późne odmiany są lepiej chronione przed przypalaniem. Na tej podstawie próbowałem późnego siewu pszenicy Bawarskiej grubokłosej, której zbiór (dojrzewanie) przypadł w końcu sierpnia. Niestety na tej drodze nie osiągnąłem pomyślnego rezultatu. Przypuszczam jednak, że pszenice wczesne częściej i silniej się przypalają, niż pszenice późniejsze.

Nie ulega też wątpliwości, że warunki glebowe muszą odgrywać tutaj poważną rolę, albowiem zjawisko przypalania musi znaleźć odpowiednik w fizjologicznych funkcjach rośliny, a więc w zjawisku „przedwczesnego dojrzewania“, w zakłóceniu pewnej równowagi między transpiracją, ulatnianiem się wilgoci i chłonnością tejże z roli, oraz w zahamowaniu procesów chemiczno-biologicznych, odbywających się w roślinie i w ziarnie przy jego budowie.

Ponieważ rolnicy Pokucia, a wszczególności okręgu kołomyjskiego są bezradni z powodu powtarzającej się stale klęski przypalania się ziarna pszenicy i czynią tylko próby i spostrzeżenia na wzór przytoczonych powyżej moich spostrzeżeń, a tymczasem sprawa korytkowatości ziarna, spowodowanego przypaleniem, nie zostaje zbadana i rozstrzygnięta z punktu widzenia praktyki rolniczej, przeto, jak na wstępie zaznaczyłem, należy zorganizować akcję badawczą nad tem zjawiskiem i uchronić rolnictwo od tej dokuczliwej klęski. Skądinąd wskazane jest, aby nasi praktyczni rolnicy wszelkie swe spostrzeżenia, oraz wskazówki, dotyczące omawianej sprawy, zechcieli jak najdokładniej skreślić na łamach „Rolnika“.

Dr. Inż. Jan Pająk

W sprawie organizacji handlu surowemi skórkami futerkowemi

Surowe skórki zwierząt futerkowych dzikich dostają się w handel od właścicieli posiadłości leśnych i rolnych, od właścicieli polowań i od ludności wiejskiej, łapiącej zwierzynę na terenie swych gospodarstw w paśći itp. Ze wszystkich tych źródeł surowiec futrzarski idzie w ręce drobnego handlarza, skupującego detajlicznie surowe skórki po wsiach i mniejszych miasteczkach. Ten drobny handlarz sprzedaje nabyty surowiec handlarzowi większemu itd. Zanim surowiec dojdzie do rąk manipulanta, tj. oddającego towar surowy do wyprawy i uszlachetnienia przez farbowanie lub inne czynności, mające na celu doprowadzenie surowej skórki do wartości najwyższej, przechodzi ona z rąk do rąk kilkakrotnie, co podraża ostateczną jej cenę nie przynosząc zysku tym ludziom, którzy faktycznie przyczynili się do wyprodukowania ostatecznej wartości, jaką przedstawia gotowa skórka futerkowa. Jako przykład podam, że surowe tchórze sprzedają wieśniacy, uzyskując przeciętnie cenę do 3 zł za sztukę. Wyprawa i uszlachetnienie kosztuje w hurtownym obrocie 0,80 zł, kuśnierz za konfekcjonowanie, tj. oprawienie w formę tzw. „szyjki“, pobiera około 4 zł. Razem koszta towaru surowego i produktywne wydatki wynoszą 7.80 zł, gotowa zaś szyjka kosztuje w sklepach 20 do 30 zł. Reszta wynosząca 12—22 zł pozostaje w rękach handlarzy, którzy stosunkowo do swej pracy uzyskują nieproporcjonalnie wysoki dochód. Podobnie kształtują się stosunki i w innych artykułach futrzarskich.

Jest rzeczą słuszną, by przez racjonalną organizację tego handlu bardziej racjonalnie rozłożyć zyski pomiędzy ludzi wkładających produktywną pracę w ostateczną wartość wykończonej skórki. Zyska na tem pierwotny właściciel skórki, zyska kupiec manipulant, który wkłada pieniądze w surowy towar z dużem ryzykiem, ponieważ, jak wiadomo, bardzo często przy wyprawie dopiero odpada duża część źle konserowowanego surowca, zyska zakład garbarsko-farbiarski, zyska kuśnierz i ewentualnie nabywca płacąc cenę niższą za gotowy towar. Odpadną zaś zyski drobnych handlarzy, których czynnością jest jedynie dostarczenie skórki z zapadłej wioski do grosisty w wielkiem mieście, a więc praca zastępująca dotychczas złą organizację zbytu surowca futrzarskiego.

Droga do tego wiodąca jest następująca: Pier-

---

polskiego zjazdu prezesów i dyrektorów izb rolniczych, goście z Niemiec, Finladji, Francji, Turcji i innych krajów.

W ciągu trwania wystawy przeprowadzono komisyjnie próbny ubój, narazie tylko trzech dorosłych, półopasionych sztuk (krów), dla uzyskania oficjalnych cyfr i danych o jakości wyrębu i wartości mięsa tego bydła. To ważne zagadnienie będzie po wszechstronnem przygotowaniu podjęte jeszcze kilkakrotnie w najbliższych latach.

Ogólnie biorąc, ze stanowiska blisko omawianej imprezy stojących jej organizatorów, należy stwierdzić, że całość wystawy i jej wyniki w zupełności odpowiedziały tym wszystkiem celom i licznym założeniom przewodnim, które w pracy hodowlanej na tym odcinku były dla hodowców i zainteresowanego społeczeństwa rolniczego zagadnieniami do rozwiązania jedynie w taki a nie inny sposób, tj. na wspólnej arenie wystawowej. Wyniki tej wystawy sięgną głęboko w tok i kierunek przyszłej pracy hodowlanej i to zarówno poszczególnych hodowców, jak niemniej obydwóch Związków małopolskich, przyczyniając się w najwyższym stopniu do uzgodnienia dążeń hodowlanych w pracy indywidualnej i zbiorowej.

Ze względu na ogólnie informacyjny charakter niniejszego komunikatu nie jestem w stanie w jego ramach zamknąć odpowiednio wyczerpującego sprawozdania, omówić główniejsze ośrodki hodowlane, scharakteryzować ich poziom i zestawić liczne wnioski, jakie wystawa ta swoją treścią dla przyszłości hodowli bydła czerw pol. w Małopolsce naprowadza. Odkładam to na czas ostatecznego zatwierdzenia przyznanych nagród przez Min. Rol. i R. R. do następnego artykułu.



Szampionat Wystawy: buhaj Juhas III. 11870 (91 p.) ur. 7. IV. 1929 r. — M. Nadzieja 11828 (92 p.) — O. i OM. Wicher II. 1211/82 p. Hodowca i wystawca: Stanisław Słonecki, Jurowce, p. loco pow. Sanok.

wotni posiadacze surowca futrzarskiego, tj. skórek zwierząt futerkowych dzikich i hodowlanych, powinni stać się do pewnego stopnia manipulantami, czyli nie powinni sprzedawać skórek w stanie surowym, lecz oddawać je na własną rękę do uszlachetnienia, do zakładów, dających im poczucie pewności, że skórkę uszlachetnią w stopniu możliwie wysokim, tj. odpowiednim do własności przyrodzonych danemu surowcowi i handlowej konjunktury. Skórkę uszlachetnioną powinni sprzedać bezpośrednio większym składom konfekcji futrzanej lub kuśnierzowi, od którego zakupi ją prywatny nabywca.

Aby tę czynności załatwiać bez większych kłopotów, powinni posiadacze surowca, zwłaszcza drobniejsi, zawiązywać spółki lub sekcje przy istniejących już organizacjach, jak kółka rolnicze, towarzystwa myśliwskie itp., których zadaniem będzie z jednej strony przejąć na siebie trud korespondencji i nawiązanie stosunków z zakładem przemysłowym uszlachetniającym futra, z drugiej zaś zapewnić zbyt na gotowy towar. Spółki tego rodzaju, posiadając zaufanie swych członków, będą troszczyć się o zapewnienie przeświadczenia, że każdy właściciel surowca otrzymuje najwyższą cenę, jaką za jego towar otrzymać się daje, inaczej mówiąc, że robi dobry i solidny interes. Nie będzie to trudne, jeżeli się zważy, że przy tego rodzaju handlu z reguły cena uzyskana będzie o 100% wyższa lub nawet więcej, niż za skórkę sprzedaną w stanie surowym. Z tem wiąże się ściśle kwestja dobrego konsygnowania surowych skór, wykluczająca zamianę i pomyłki, jak również kwestja dobrej konserwacji. Pamiętać bowiem należy, że zła konserwacja jest jedną z największych przyczyn, że nasz surowiec futrzarski uzyskuje tak niską cenę.

Marja Świeżyńska

Przedzimowe zabezpieczenie chlewów

Jakość pomieszczenia dla trzody chlewnej w okresie letnim może być traktowana jako sprawa drugorzędna już choćby z tego względu, że przy racjonalnej hodowli inwentarz przebywa wtedy znaczną część doby na pastwisku lub okólniku, zresztą dostęp powietrza przez otwarte stale drzwi, oraz naświetlenie pomieszczeń przez silnie operujące wtedy słońce wyrównowuje w znacznej mierze braki w zdrowotności pomieszczeń.

Inaczej przedstawia się sprawa w okresie zimowym, t. j. od chwili gdy skrócone dnie i słoty jesienne nie pozwalają na długotrwałe trzymanie trzody chlewnej na otwartej przestrzeni, a zniżająca się wciąż temperatura zmusza do szczelnego zamykania drzwi i okien.

Przed tym więc okresem musi hodowca zabezpieczyć chlewy w ten sposób, aby podnieść jak najbardziej ich zdrowotność, dostarczyć więc maksimum światła i powietrza przy zachowaniu jednocześnie odpowiedniej temperatury i to temperatury mniejwięcej stałej, bez znaczniejszych wahań w czasie doby.

Światło, niejednokrotnie w naszem budownictwie wiejskiem lekceważone, ma duże znaczenie dla zdrowia inwentarza. Przedewszystkiem dla tego, że, jak wiadomo, większość bakteryj chorobotwórczych nie znosi działania promieni słonecznych i pod ich wpływem ginie, pozatem sam wpływ naświetlania promieniami słonecznemi podnosi aktywność każdego organizmu (właśnie z wyjątkiem większości drobnoustrojów), i tem samem wpływa dodatnio na rozwój inwentarza.

Zimą trzeba więc żeby tego światła było w chlewach jak najwięcej. Wszystkie w tym względzie braki trzeba teraz jak najspieszniej usunąć. Jeśli okna są zbyt małe, lub za wysoko umieszczone, tak, że nie naświetlają dostatecznie całych chlewów, zmienić to w miarę możności, pozatem szyby dokładnie zmyć i wytrzeć, a przedewszystkiem założyć nowe w miejsce brakujących. Niejednokrotnie zdarzyło mi się widzieć w chlewniach, skądinąd racjonalnie prowadzonych, miejsca po uszkodzonych szybach zatkane szmatami lub słomą. Robi się to podobno wychodząc z założenia, że na zimę szyb wprawiać nie warto, bo i tak potłuką się zaraz przy zmianie ściółki, a dzięki zatkaniu okna będzie w budynku cieplej! Można zapewne i taką zasadę wyznawać, ale w takim razie w jakim celu robić wogóle okna w budynkach inwentarskich jeżeli nie dla dostępu światła? Usilnie radziłabym zasady tej w czyn nie wprowadzać, a natomiast przestrzegać jak największego dostępu światła do pomieszczeń dla trzody przeznaczonych.

Podobnie ma się sprawa z dostępem świeżego powietrza, które również, jak światło, jest organizmom trzody koniecznie do zdrowia potrzebne. O ile jednak latem otwieranie drzwi i okien jest wskazane, o tyle z nastaniem chłodów jesiennych, chronić musimy trzodę, a szczególnie młodzież, przed przeciągami i zbytniem oziębieniem pomieszczeń. Jeżeli więc jedynym dostępem dla powietrza z zewnątrz są drzwi i okna chlewów, uważać należy żeby były otwierane zawsze tylko w jednej ścianie, przez co unika się przeciągów, przytem w miarę możności otwierać okna w ścianie południowej, co wprowadza do chlewów powietrze bardziej nagrzane, a jednocześnie otwiera bezpośredni dostęp promieniom słonecznym.

Praktyczniejsze i nie wymagające ciągłej pieczy przy wietrzeniu są różnych systemów stałe wentylatory, czy to w postaci kominków przechodzących od sufitu, przez strych na wierzch dachu, czy też wentylatorów ściennych (opisanych w „Praktycznych wskazówkach dla hodowców świń" przez p. M. Karczewską).

Teraz sprawa najtrudniejsza może do rozwiązania, t. j. kwestja utrzymania w chlewach odpowiedniej temperatury. Wprawdzie teoretycznie trzoda chlewna jest na zimno wytrzymała, a w stanie dzikim znosi doskonale silne nawet mrozy, musimy wziąć jednak pod uwagę szereg faktów, które skłaniają do zapewnienia w chlewach temperatury przynajmniej o kilka stopni wyżej 0°. I tak: 1) świnia swojska, przez kulturę szeregu pokoleń zatraciła w znacznej mierze wytrzymałość swego przodka dzika, 2) młode w stanie dzikim przychodzą na świat w naszym klimacie po okresie mrozów, gdy w hodowli dążymy do tego, by maciory prosiły się niemal przez cały rok, 3) utrzymanie ciepła w organizmie otoczonym powietrzem o niskiej temperaturze zwiększa spalanie wewnętrzne, co zużywa organizm zwierzęcia, a tem samem powoduje nieproduktywne dla hodowcy zużycie paszy.

Sposób zabezpieczenia chlewów od zimna zależny jest od tego, jakiem pomieszczeniem rozporządzamy. Niedawny okres budownictwa wiejskiego dążył do używania materjałów jak najbardziej trwałych, a jednocześnie tanich, wtedy to pobudowano wiele chlewów z cementu (pustaków) i kamienia. W praktyce jednak pomieszczenia te okazały się dla trzody chlewnej nieodpowiednie, jako zimne i niejednokrotnie przy nieumiejętnem wykonaniu wilgotne. Kto już jednak chlewy takie posiada, musi obecnie, w miarę możności, złemu zaradzić. Przedewszystkiem więc należy ściany zewnętrzne, przynajmniej do wysokości grzbietu

świni osłonić od wewnętrznej strony ściankami z desek tak, aby trzoda nie stykała się bezpośrednio z zimnemi ścianami. Lepiej jeszcze byłoby ścianki te dać w pewnej odległości od ściany budynku i przestrzeń próżną w ten sposób powstałą napełnić ściśle mchem, plewami lub sieczką. Zabezpieczyć też należy część podłogi, na której świnia leży, ustawiając prycze do spania, obficie zasłane słomą. Prycze takie składające się z kilku zbitych desek, otoczonych wystającą ku górze listwą i umocowanych na nóżkach ułatwiają również ogromnie utrzymanie w czystości zarówno trzody jak i pomieszczeń.

Łatwiejsze bezporównania jest zabezpieczenie od zimna budynków drewnianych, które, jeśli są solidnie i szczelnie postawione, będą z reguły najcieplejsze, wszelkie zaś ewentualne szpary i szczeliny wystarczy starannie utkać mchem, zalepić gliną i wreszcie, już ze względów wyłącznie higjenicznych pobielić wewnątrz wapnem. Zewnątrz, jeśli budynek niema naturalnej osłony od wiatrów, dobrze będzie ogacić go słomą lub liśćmi przytrzymanemi kantówką albo tyczkami.

Ważne jest również zabezpieczenie sufitów, przez które zimno łatwo się przedostaje. Jeśli więc na strychu zrobiona jest polepa, trzeba przed zimą sprawdzić jej stan i uszkodzenia naprawić. W braku polepy przysypać podłogę strychu grubą warstwą plew, strych zaś zapełnić ściółką, której w czasie trwania mrozów nie usuwać.

Zimą zwrócić też trzeba uwagę na temperaturę zadawanej trzodzie paszy, nie może być ona zbyt niska, ani zbyt wysoka. Dla tego należy mieć przygotowane pomieszczenie dla należytego przestudzania przed zadawaniem pasz gotowanych, względnie parowanych, oraz zwrócić uwagę na pomieszczenie dla okopowych, które po przemarznięciu stają się dla trzody chlewnej, szczególnie macior prośnych i karmiących, silnie szkodliwe. Jeżeli miejsce na to pozwala, najbardziej wskazane jest urządzenie w tym samym budynku osobnej przegrody do przechowania całodziennej dawki pasz, oraz ich przygotowania. Pomieszczenie takie, zabezpieczone przed zimnem w ten sam sposób jak i cały budynek inwentarski, utrzyma się w tej samej mniejwięcej temperaturze co chlewy, a przytem ułatwi niezmiernie obsługę.

Ostatnią wreszcie sprawą będzie zimowe oświetlenie chlewów. Na szczęście trzoda nie jest przyzwyczajoną do sypiania przy świetle, powinna jednak być przyzwyczajona do pasienia w stałych, raz na zawsze określonych godzinach, niezależnie od wschodu i zachodu słońca, przytem w możliwie równych odstępach czasu. Gdybyśmy więc w miesiącach, gdy dzień jest krótki, chcieli stosować się do światła dziennego, pierwsze zadawanie paszy wypadłoby około 8-ej rano, ostatnie zaś około 15-ej, czyli, że okres nocy bez pokarmu trwałby około 16 godzin, gdy przy normalnem, 3-krotnem żywieniu nie powinien przekraczać 10 godz. Przyjmując więc, że zadawanie paszy będzie musiało przez pewien czas odbywać się przy świetle sztucznem, należy zawczasu o nie się zatroszczyć, nabywając specjalne odpowiednio zabezpieczone od pożaru lampy naftowe, względnie instalując elektryczność jeśli jest w gospodarstwie.

Oświetlenie chlewów przyda się również przy prosieniu się macior, które w długie zimowe noce często przygniatają i duszą prosięta nie widząc ich w ciemności, wtedy uchronienie się przed stratą prosiąt wynagrodzi koszt kilkugodzinnego zużycia światła.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Sztuczny obornik i jego wpływ na plon roślin. Streszczenie pracy N. W. Popowa, omawiającej temat powyższy, znajdujemy w zeszycie czasopisma „Uprawa roślin i nawożenie" w sposób następujący:

Praca powyższa zawiera wyniki badań, przeprowadzonych przez Naukowy Instytut Nawożenia w S. S. S. R., nad sposobami przygotowania ze słomy sztucznego obornika drogą kompostowania jej z nawozami azotowemi. Oprócz kompostu ze słomy badano również komposty z torfu wyżynnego i nizinnego. Do kompostów używano saletrę sodową, mocznik, siarczan amonu, względnie siarczan amonu wraz z $CaCO_3$ lub z fosforytem. Nawozy dodawano w ilości 0,7 g N na 100 g słomy lub torfu. Kompostowanie uskuteczniano w warunkach laboratoryjnych w przeciągu dwuch lub czterech miesięcy, poczem badano skład chemiczny różnych kompostów i prowadzono z niemi doświadczenia wazonowe.

W wyniku badań stwierdził autor, że podczas kompostowania słomy następują znaczne straty suchej substancji, przyczem dłuższy okres kompostowania powiększa te straty. Ubytek suchej substancji podczas kompostowania w ciągu czterech miesięcy słomy z mocznikiem lub z saletrą dochodził do 68%, w kompostach natomiast z siarczanem amonu ubytek ten był mniejszy i wynosił do 41%. Komposty torfowe z siarczanem amonu straciły w ciągu czterech miesięcy ca 5% suchej substancji. Obok strat suchej substancji kompostowanie słomy z nawozami azotowemi spowodowało poważne straty azotu. Poszczególne komposty straciły w ciągu czterech miesięcy następujące ilości azotu: słoma z saletrą 25% N, natomiast komposty słomy lub torfu z siarczanem amonu nie wykazały strat azotu. Ilość azotu w słomie kompostowej bez nawozu azotowego wzrosła o 22%. Zawartość azotu amonowego w kompostach słomy z saletrą lub mocznikiem, oraz w kompoście ze słomy bez nawozu azotowego, była nieznaczna. Najwięcej azotu amonowego zawierały komposty z siarczanem amonu.

Po 2 miesiącach większość kompostów ze słomy zawierała mniejwięcej jednakowe ilości rozpuszczalnych w wodzie połączeń kwasu fosforowego, najwięcej jednakże tych połączeń zawierał kompost ze słomy z $(NH_4)_2SO_4$. Najmniej rozpuszczalnego w wodzie P_2O_5 wykazały komposty torfowe.

Przy dłuższem kompostowaniu (4 miesiące) zawartość rozpuszczalnego w wodzie P_2O_5 zmniejszyła się: w kompoście ze słomy z $(NH_4)_2SO_4$ o 1,5 razy, w innych kompostach 2—3 razy. W tym samym czasie rozpuszczalny w wodzie kwas fosforowy w kompoście z torfu nizinnego prawie całkowicie zamienił się na nierozpuszczalny.

Wyniki doświadczeń wazonowych z owsem nad wartością nawozową różnych kompostów były następujące:

1. Przy stosowaniu kompostów ze słomy, jako nawożenia azotowego, w pierwszym roku dały zwyżki plonu tylko komposty ze słomy z $(NH_4)_2SO_4$, natomiast komposty z saletrą, oraz z mocznikiem, jak również kompost ze słomy bez nawozu azotowego, obniżały plon. Komposty torfowe z $(NH_4)_2SO_4$ przy dawce podwójnej dały plony zbliżone do KPN. Torfy niekompostowane działały na plon gorzej od kompostowanych.

2. Przy stosowaniu kompostów ze słomy, jako nawożenia azotowo-fosforowo-potasowego, komposty

z $(NH_4)_2SO_4$ zwiększały plon, natomiast kompost ze słomy z saletrą obniżył plon; sucha słoma również obniżyła plon. Torfowe komposty zwiększały plon owsa, natomiast torfy niekompostowane nie wykazały działania nawozowego.

3. Przy badaniu następczego działania nawozowego kompostów w drugim roku wszystkie bez wyjątku komposty wykazały działanie dodatnie na plon, przyczem i w tym wypadku komposty z siarczanem amonu wraz z fosforytem względnie z $CaCO_3$ zajęły pierwsze miejsce.

W rezultacie przeprowadzonych badań zaznacza autor, że komposty ze słomy z siarczanem amonu są korzystniejsze od innych kompostów ze słomy, gdyż tracą one najmniej suchej substancji i przy kompostowaniu w warunkach laboratoryjnych prawie nie tracą azotu i znacznie zwiększają plon. Torfowe komposty tracą nieznaczne ilości suchej substancji, nie tracą natomiast, lecz nagromadzają azot i działają na plon korzystniej od kompostów ze słomy.

Słodki łubin. Instytut hodowli zwierząt i genetyki wyższej szkoły rolniczej w Dahlem pod Berlinem opublikował wyniki z uprawą i żywieniem zwierząt domowych, żółtym łubinem nie zawierającym alkaloidów. Jak donosi prasa niemiecka zasiane obszary nową odmianą łubinu były koszone na zielono i skarmiane lub zużyte jako kiszonki.

Prof. dr. Kronacher omawia szczegółowo w piśmie „Zeitschrift für Züchtung" doświadczenia z żywieniem krów mlecznych, i dochodzi do wniosku, że łubin słodki jako pasza nie okazał się gorszym od koniczyny. Stan zdrowia krów był doskonały i okazało się możliwem zmniejszenie dziennych dawek paszy treściwej o 1—1½ kg na głowę bez ujemnego wpływu na laktację. Takie same dodatnie wyniki zostały osiągnięte przy żywieniu słodkim łubinem świń, owiec i kóz.

Podobne rezultaty pod względem uprawy plonów i wartości paszy zielonej i silosowanej dla inwentarza otrzymał również prof. dr. Kirsch w pracach instytutu hodowli zwierząt w Królewcu.

Według opinji prof. Kirscha żółty łubin nie zawierający alkaloidów jako roślina bogata w białko jest bardzo cenną dla lekkich gruntów i nie ustępuje w wartości paszy roślinom produkowanym na urodzajnych glebach, jak koniczyny i inne strączkowe, wyka, bobik.

Według wyników otrzymanych plon zielonej masy z morga magdeburskiego wynosił do 100 q. Hodowlą i sprzedażą szlachetnego materjału siewnego zajmuje się jak informuje D. G. Z. Saatgut Erzeugungs Gesellschaft m. b. H., Berlin W 35, Lützowstr. 109/110 (S. E. G.).

Powyższe Towarzystwo podobno może pokryć całe zapotrzebowanie nasion dla siewu wiosennego 1935 r. w Niemczech. Próbą uprawy niemieckiego łubinu winny zająć się nasze uczelnie i Zakłady Doświadczalne i światli rolnicy uprawiając żółty łubin na lekkich piaskach. Jeżeli doświadczenia niemieckie znajdą potwierdzenie na naszym terenie, sprawa ta może mieć doniosłe znaczenie dla podniesienia kultury rolnej i dobrobytu ludności wiejskiej, posiadającej typowe grunta piaszczyste wymagające dla osiągnięcia wyższych plonów kosztownego nawożenia. *K. Ż.*

O powodach wypadków w rolnictwie. Ciekawą statystykę podaje tygodnik francuski L'Agriculture Nouvelle w odniesieniu do wypadków w rolnictwie. Rolnictwo w Polsce jako mniej zmechanizowane może będzie miało inne cyfry procentowe, lecz wobec braku danych w odniesieniu do Polski ze strony zakładu ubezpieczeń od wypadków przyjąć należy, że cyfry będą podobne.

Ankiety i wykazy statystyczne są niekiedy ciekawą lekturą dla osób, które jednak mogą wyciągnąć z tego dla siebie nauki i wnioski. Pracodawcy może zapoznają się z poruszonym tematem, gdyż zapobiegać chorobie jest łatwiej, niż ją leczyć, a podobnie ma się rzecz w odniesieniu do wypadków. 41% nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie pochodzi z nienależytego zabezpieczenia części maszyn, mogących swoim działaniem sprowadzić wypadek, 25% z nieuwagi i lekkomyślności robotników, natomiast 34% jest prostym udziałem przypadku, którego nie dało się uniknąć. Wniosek stąd taki, że wypadki w rolnictwie są liczniejsze, niż w przemyśle, lecz mamy tu proste wytłumaczenie tej przyczyny, że narzędzi rolniczych mamy dużo, praca jest wykonywana dorywczo. Personal zakładów przemysłowych jest zazwyczaj wyszkolony, obsługuje zawsze te same maszyny, a ustawiczne inspekcje i kontrole czuwają nad nim i nie mogą iść w porównanie z pracą robotników w rolnictwie, gdzie już nie w tygodniu, ale prawie codziennie zachodzą zmiany w obsłudze maszyn, zwłaszcza przy dziennym najemniku, co praktykuje większość naszych gospodarstw.

Wypadki przy młocce parowej, motorem, kieratem. Sama młocka nie przedstawiałaby niebezpieczeństwa dla ludzi nią zajętych, zwłaszcza przy odpowiednim dozorze, lecz w najliczniejszym wypadku będzie nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa, jak zakładanie spadłych pasów transmisyjnych w czasie ruchu maszyny, podchodzenie pod pasem transmisyjnym i skaleczenie widłami przy podawaniu snopów. Przy młocce kieratowej, niebezpieczeństwo zwiększa się przez możliwość wciągnięcia w kierat, tryby, lub wał części ubrania robotników. Płochliwe konie, niekontrolowane obroty kół zębatych, mogą być powodem wypadku. (wypadnięcie zawory w trybach, powoduje rozpędzenie kieratu i możliwość pokaleczenia koni, oraz obsługi).

Wypadki przy sieczkarni i krajaczach. Sieczkarnia, z racji wykonywania swej pracy, będzie może najniebezpieczniejszą maszyną w rolnictwie i większość wypadków ma właśnie źródło w niedość uważnem przestrzeganiu przepisów, dotyczących jej obsługi. Obcięcia palców, dłoni, zmiażdżenia przez tryby niedostatecznie zabezpieczone są najczęstszym udziałem sieczkarni. Krajacze okopowych już mniej powodują wypadków z racji swej konstrukcji.

Silniki spalinowe i transmisje. Silniki spalinowe mają pewną wadę zwłaszcza w zimie, że zapłon nie działa, a manipulowanie niedość ostrożne korbą do zapłony powoduje t. zw. „oddanie", t. j. działanie wsteczne korby. Uderzenie takie może spowodować nawet złamanie ręki. Wypadki spowodowane wciągnięciem przez transmisję są niebezpieczne ze względu na nagłe działanie i uderzenie. Unikanie wypadków z transmisją będzie w dużej mierze zależne od przestrzegania środków ostrożności w czasie biegu maszyny, nie zbliżania się w rozpiętym ubraniu do kół pasowych. Przeważająca bowiem ilość wypadków z transmisją to wciągnięcie pracownika przez części ubrania (fartuchy, rozpięte bluzy, chusty i t. d.).

Żniwiarki, kosiarki, pługi, brony, siewniki. Ilość wypadków przy pracy maszynami objęta powyższym tytułem, jest już stosunkowo mniejsza i spowodowana w przeważnej części własną nieostrożnością zajętych przy ich obsłudze robotników, zwłaszcza gdy dotyczy to mniej wyszkolonego personelu. Branie w pole małoletnich dzieci, zwłaszcza

przy żniwach maszynowych, jest częstą przyczyną wypadków, spowodowanych przez maszynę żniwną.

Wnioski wypływające z powyższego zestawienia, będą te, że 25% wypadków, spowodowanych niedbalstwem i lekkomyślnością robotników, będziemy w stanie zredukować do minimum, gdy pouczać będziemy stale pracowników o niebezpieczeństwie, o przestrzeganiu przepisów, i co najważniejsze, do prac, wymagających napięcia uwagi i ostrożności, używać będziemy starszych i doświadczonych robotników. Dozór odpowiednio wyszkolony będzie zawsze miarą pewności, że unikniemy wypadku spowodowanego jego brakiem.

W końcu zaznaczyć mi wypada, że niewspółmierność nakładanych opłat z tytułu wypadków w rolnictwie przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków wymaga osobnego omówienia. *H. N.*

Jeszcze w sprawie zwalczania wołka zbożowego. Będąc zainteresowanym w sprawie tępienia wołka, robiłem różne nad tem doświadczenia. I tak dawałem pod podłogę śpichrza wapno niegaszone, które polewano wodą, lub siarkowałem cały śpichlerz. Wszystko było bezskuteczne — wołki nadal pozostały w budynkach. Zrozpaczony wpadłem na taki pomysł: ponieważ jeden mój spichlerz jest szczelny, murowany, przeto kazałem nasypać leśnemu do 4 worków mrówek czerwonych razem z całem gniazdem igliwiem i mchem. Zawartość tych 4 worków umieściłem w spichlerzu, rozsypawszy wszystko po ziemi. Po dokonaniu tego niemiłego zabiegu, bo leśny miał pogryzione przez mrówki ręce, zamknąłem spichlerz! Po 3 dniach zauważyłem, że mrówki zaczynają się z budynku wynosić jakąś szparą, którą sobie znalazły! Po otworzeniu spichlerza skonstatowałem z wielką uciechą, że niema ani jednego wołka! Gdzieniegdzie trafiały się jeszcze poczciwe mrówki, które w niedługim czasie zupełnie opuściły mój spichlerz. W ten sposób przypadkowo pozbyłem się wołka zbożowego. Jest to sposób tylko na budynki szczelne murowane, miałem bowiem jeszcze drugi spichlerz drewniany „zawołczony", ale sposób z mrówkami nie udał mi się w nim. Postąpiłem więc trochę inaczej: zrezygnowałem ze składania w nim zmłóconego zboża, ale zamieniłem go na stodołę, wszystkie pachnące potrawy z łąk kazałem ułożyć szczelnie, deptając siano po samą powałę. Wołki zapachu świeżego siana nie znoszą i widocznie albo wyginęły albo się wyniosły, bo mija już trzeci rok a niepokazują się. Obydwa środki bardzo proste, niewymagające żadnych znajomości, a godne polecenia.

Ludwik Mieczysław Ulidowicz.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Eustachy Scibor Rylski inż. roln. Zarys Ekonomji Rolniczej. Poznań 1934. Rolnicza drukarnia i księgarnia nakładowa, Sp. z o. odp. Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.

Nie łatwą jest rzeczą w jednej książce spisać chociaż najważniejsze zasady, podać metody z dziedziny ekonomji rolniczej. Podjął się tego inż. E. Rylski, były słuchacz Uniwersytetu Poznańskiego. Książka powstała głównie ze spisanych i przemyślanych wykładów prof. dr. W. Schramma, które autor starał się uprzystępnić szerszemu ogółowi, streszczając przytem prace i innych autorów przeważnie polskich, na których zapewne prof. W. Schramm powołuje się w czasie wykładów. Podobnie jak wszystkie prace profesora, tak samo i ekonomja rolnicza odznacza się charakterystycznemi cechami: oryginalnem ujęciem przedmiotu i dążeniem do wynajdywania głęboko ukrytych przyczyn całego szeregu zjawisk, odbywających się w ramach gospodarstwa rolnego jako całości, czy też w jego najbliższem otoczeniu. Śmiałe ujęcie wszystkich działów nauki ekonomiczno-rolniczej tak jeszcze różnie nazywanej pod jedną nazwą, więc złączenie tak części analitycznej, jak syntetycznej, szacowanie, rachunkowość i innych w jedną całość w „ekonomję rolniczą", nadaje całemu przedmiotowi poważniejsze znaczenie, wyodrębnia i wyróżnia od innych nauk. Oparcie całej nauki o ekonomję społeczną daje jej trwałe silne podstawy, toteż w książce znajdujemy nawiązanie do najważniejszych myśli ogólnych ekonomji. Zarys ekonomji rolniczej ma swój charakterystyczny rys przez postawienie człowieka na pierwszym miejscu w stosunku do ziemi i kapitałów, rolnik zyskuje na znaczeniu, przeważna część wszystkich działów, prac, jest inspirowaną, prowadzoną przez rolnika i dla niego. Ujęcie takie skłania logicznie do odmiennego, aniżeli dotychczas, przeprowadzania, przedyskutowania całego materjału ekonomji, którego wyrazem jest inny układ poszczególnych części, związanych w jedną przemyślaną całość. Wychodząc z założenia celów gospodarowania, przeprowadza autor rozdział między gospodarstwem rolnem, a przedsiębiorstwem, jako związkiem człowieka przedsiębiorcy z gospodarstwem rolnem. Wyróżnianie obu pojęć przewija się przez całą pracę, zewnętrznym wyrazem jest rozgraniczenie dochodu gospodarstwa od przedsiębiorstwa i przesiębiorcy. Inną kwestją jest zwrócenie uwagi na udział gospodarstw rolnych w ogólnym obrocie produktami, który się wyrazi w pewnym procencie dóbr, oddanych do użytku na zewnątrz, zyskuje się w ten sposób miarę dla samowystarczalności gospodarstw pojedynczych, czy też pewnych grup, możnaby tą drogą otrzymać ciekawe dane jako podstawę do dalszej charakterystyki i pewnych uogólnień. Autorowi nie chodziło o wyczerpanie materjału, czy też szczegółowe rozwinięcie ekonomji rolnej, są to raczej głęboko ujęte rozmyślania, związane wspólną myślą przewodnią, dania czytelnikowi podstaw do dalszej literatury z dziedziny ekonomji, toteż słusznie na końcu podany jest spis książek

Jasne przedstawienie, dobry styl i ładny język powinien zachęcić szczególnie uczącą się młodzież do przeczytania tej miłej książki. *Henryk Romanowski.*

Statystyka mleczarstwa w Wielkopolsce za lata 1931 i 1932, opracowana przez Szkołę Mleczarską Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Wrześni. Poznań 1934. Stron 51. Cena 2.50 zł.

Z ciekawej tej pracy podać należy, że stosunek procentowy poszczególnych rodzajów mleczarń do ogólnej ilości przerobionego mleka przedstawiał się, jak następuje:

W stosunku do ogólnej ilości mleczarń stanowią w %:

	Mleczarnie spółdzielcze	prywatne	dworskie
w 1931 r.	43,52%	50.00%	6,48%
w 1932 r.	41,85%	51.98%	6,17%
a przerobiły w odsetkach ogólnej ilości mleka:			
w 1931 r.	68,40%	29.30%	2,30%
w 1932 r.	66,95%	30,65%	2,40%

Dostawa mleka do mleczarń spółdzielczych wyniosła w 1931 r. 220.544.523 kg, co daje przeciętny przerób na jedną mleczarnię spółdzielczą przy 94 czynnych mleczarniach 2.346.218 kg mleka (w r. 1932 — 200.810.724 kg — na jedną mleczarnię przy 95 czynnych wypada 2.113.797 kg).

Do mleczarń, będących własnością prywatnych mleczarzy, dostarczono w 1931 r. ogółem 94.462.410 kg mleka, czyli na jedną mleczarnię prywatną przy 108 czynnych mleczarniach wypada 874.652 kg (w r. 1932 — 91.899.584 kg, na jedną mleczarnię przypada 778.810 kg).

Dostawa do mleczarń dworskich wyniosła w r. 1931 7.430.419 kg, czyli na jedną mleczarnię dworską przy 14 czynnych wypada 530.744 kg mleka (w r. 1932 7.209.031 kg, na jedną mleczarnię wypadnie 514.931 kg).

Największy przerób mleka wykazała w r. 1931 mleczarnia spółdzielcza w Mogilnie (9.392.748 kg), a w r. 1932 mleczarnia spółdzielcza w Środzie (7.824.428 kg).

Przeciętna cena za kg mleka, otrzymana w r. 1931, wynosiła 15 groszy, a w r. 1932 — 11 groszy. Obniżka ceny mleka wynosi 27%.

Zawartość tłuszczu w mleku, dostarczanem do mleczarń, nie ulegała dużym wahaniom. Mleczarnie spółdzielcze wykazały w r. 1931 średnią zawartość tłuszczu 3,14%, a w r. 1932 — 3,13%. Mleczarnie prywatne miały w r. 1931 i 1932 r. — 3,10%, a mleczarnie dworskie w tych dwóch latach przeciętnie 3,23% tłuszczu.

T. Konopiński.

IV. Sprawozdanie Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego z prac dokonanych w okresie od 1. I. 1932 r. do 31. XII. 1933 r. Puławy 1934.

Wydawnictwo powyższe rozpada się na pięć działów. W pierwszym przedstawiona jest działalność doświadczalna Instytutu, prace naukowe jego poszczególnych wydziałów i działalność praktyczna. Dział ten uzupełnia rozdział następny, przedstawiający skład Instytutu. Największy rozdział III omawia działalność Instytutu w poszczególnych dziedzinach, a więc w zakresie wytwórczości roślinnej i zwierzęcej, dalej ekonomiki rolniczej i wreszcie zakładów pomocniczych. Dział IV omawia wydawnictwa i wymianę wydawnictw, co uzupełnia umieszczony na końcu spis publikacyj. Sprawozdanie powyższe jest żywym dowodem żywotności Instytutu i celowości jego dla potrzeb naszego rolnictwa. Świadczyć o tem może choćby tylko ilość publikacyj, wynosząca zgórą 220 artykułów i bro-

szur, wydanych w ciągu okresu sprawozdawczego, a dotyczących najważniejszych zagadnień z zakresu wytwórczości roślinnej w jej wszelkich gałęziach, dalej produkcji zwierzęcej, wreszcie ekonomiki gospodarczej. J.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ze Stowarzyszenia producentów nasion oleistych i przemysłowych we Lwowie. Celem zorjentowania Centrali obrotu nasionami oleistemi w Warszawie o zapasach rzepaku i rzepiku na obszarze 3 województw połud.-wschodnich prosimy o bezwłoczne zgłoszenie wszelkich ilości (ewentualnie z podaniem czasu dostawy) pod adresem Stowarzyszenia, Lwów, Kopernika 20. Niezgłoszonych zapasów nie będziemy mogli umieścić po cenach omówionych w olejarniach związkowych.

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że podania o zakup klaczy wybrakowanych z wojska po cenach szacunkowych dla celów hodowlanych należy skierowywać przez Związki hodowców koni do odnośnych komisyj remontowych. Komisje remontowe po zaopinjowaniu przesyłają podania do decyzji kierownika remontu koni. Podania należy nadsyłać w terminach: wiosennym do dnia 1 kwietnia, jesiennym do dnia 1 września. Podania te są wolne od opłat stemplowych. Do podania powinny być dołączone zobowiązanie, że nabyte klacze nie będą sprzedane w drugie ręce przed upływem 2-ch lat od daty kupna z wojska.

W sprawie organizacji zakładów nakładczych przemysłów chałupniczych we Lwowie odbyła się dnia 14 września b. r. w Lwowskiej Izbie Rolniczej konferencja pod przewodnictwem Wojciecha hr. Gołuchowskiego. W rezultacie tej konferencji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja zwołana przez Lwowską Izbę Rolniczą na dzień 14 września 1934 r. w sprawie organizacji nakładni przemysłów chałupniczych w związku z akcją lniarsko-konopną, zapoczątkowaną przez Wystawę-Targ „Konopie — Len — Wełna" we Lwowie uchwala następujące rezolucje:

Dla poparcia tak uprawy lnu i konopi, jak też dla zapewnienia tym surowcom użycia w przeróbce na gotowe wyroby, a tem samem dla poparcia wytwórstwa chałupniczego tkackiego, niezbędnem było utworzenie organizacji nakładczej, któraby przyjęła na siebie zadanie organizowania wytwórstwa lnianego i konopnego i była jednocześnie więzbą handlową dla tych przemysłów.

Ponieważ organizacja taka zaistniała w postaci zakładów nakładczych dla przemysłów chałupniczych we Lwowie, konferencja uznaje, że rozwój tej instytucji może bardzo silnie oddziałać na podniesienie się uprawy lnu i konopi, a także na przeróbkę tych surowców pod warunkiem, że:

z jednej strony wszystkie zainteresowane warstwy producentów bądź to indywidualnie, bądź też pod postacią swoich zrzeszeń lokalnych przystąpią do zakładów nakładczych jako członkowie,

z drugiej strony Izba Rolnicza, której instrumentem handlowym będzie niewątpliwie nakładnia, dołoży starań przez swoje organizacje w terenie, aby pracę nakładni propagować, i dzięki nabytym poprzednio własnym doświadczeniom, pracy tej iść jaknajdalej na rękę,

że dalej nakładnia dozna wydatnego poparcia ze strony czynników miarodajnych zainteresowanych rozwojem gospodarczym — w kraju a mianowicie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Rolnictwa, Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Skarbu, porówni jak Banku Gosp. Krajowego i Państw. Banku Rolnego, od których to czynników oczekiwać należy pomocy materjalnej w każdej formie tak wydatnej, aby nakładnia mogła jak najszybciej do pracy przystąpić i jak najskuteczniej ją prowadzić.

Konferencja uznaje za bardzo wskazane, aby Izba Rolnicza przedkładając wyniki wyżej wymienionej konferencji zaapelowała do władz centralnych a mianowicie do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Komunikacji, Poczt i Telegrafów do Dyrekcji Monopoli Państwowych, pozatem do wszystkich władz, które drogą dostaw publicznych zaopatrują się w artykuły mogące być przy uwzględnieniu swojskiej produkcji objętej w zakresie lnu i konopi przez nakładnię, aby z uwagi na niezwykłą doniosłość konieczności i rozwoju tak samej uprawy lnu i konopi jak też rozwoju chałupnictwa tkackiego, zechciały w jaknajszerszej mierze korzystać z usług nakładni.

Z Zakładu Uprawy Roli i Roślin U. S. B. w Wilnie. Prawdziwe zainteresowanie uprawą lnu pobudziło szereg rolników do prób zastosowania siewu lnu w charakterze poplonów. Wobec ładnej pogody jesiennej poplony te w tym roku mogą dać dobre rezultaty. W związku z tem Zakład Uprawy Roli i Roślin U. S. B. rozpoczął badania nad możliwością uprawy lnu jako poplonu. Badania będą dotyczyły nietylko plonu słomy, a obejmą również badania włókna lnów poplonowych. Wobec powyższego Zakład Uprawy prosi tych co dokonali zasiewu lnu na poplon o podanie danych według załączonego kwestjonarjusza i przysłanie próbek pod adresem Zakładu. (Wilno, ul. Zakretowa Nr. 1). Jeśli len nie został wyrwany, prosimy o przysłanie 4-ch próbek pobranych z jednego m²; w wypadku, gdy len został już wyrwany, prosimy o nadesłanie próbki nie omłóconej słomy o wadze 0,5—1 kg jako próbki bezwartościowej.

Prosimy również o załączenie danych dotyczących ich pobrania.

K w e s t j o n a r j u s z: 1) Nazwa gospodarstwa; 2) Gmina, powiat, woj. poczta; 3) Nazwisko i imię właściciela; 4) Obszar gospodarstwa w ha; 5) Obszar zasiany lnem poplonowym; 6) Wystawa pola; 7) Gleba; 8) Przedplon; 9) Uprawa; 10) Nawożenie; 11) Czas siewu; 12) Ilość wysiewu; 13) Sposób siewu; 14 Pochodzenie nasienia (względnie załączenie próbki); 15) Data kwitnienia; 16) Wygląd ogólny (zwarcie); 17) Porażenia przez choroby (w miarę możności stopień porażenia przy zastosowaniu skali 1:5).; 18) Zachwaszczenie (jakie wystąpiły chwasty i w jakiem mniejwięcej stosunku); 19) Data i sposób zbioru; 20) Pogoda w czasie zbioru; 21) Plon z ha; 22) Sposób przeróbki słomy na włókno.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOPOLSKI WSCH.

L: 1380/34. Obniżenie kar za zwłokę. Ministerstwo Skarbu, korzystając z uprawnień wynikających z art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721) oraz art. 1 ustawy z dn. 10 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 291), ponownie obniżyło stopę procentową kar za zwłokę, oraz odsetek za odroczenie, pobieranych od zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych. W szczególności Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby od wszelkich wpłat, uskutecznianych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, pobierano, bez względu na czas powstania tych zaległości, obniżone kary za zwłokę w wysokości 12% w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności. Natomiast od wpłat, uskutecznianych na poczet odroczonych lub rozłożonych na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, poleciło Ministerstwo Skarbu pobierać odsetki za odroczenie w wysokości 9% w stosunku rocznym, również licząc od ustawowego terminu płatności. Zarządzenie to będzie miało zastosowanie do wpłat, dokonywanych od dnia 1-go października 1934 r.

Przedłużenie poboru 10% dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego: Rozporządzeniem z 27. IX. 1934 Dz. U. Nr. 86, poz. 788 przedłużyło Minist. Skarbu okres pobierania powyższego dodatku na II. ratę pod. gruntowego 1934 i I. ratę r. 1935, a przy podatku od obrotu na okres od 1. X. 1934 do 30. IX. 1935.

L: 1363/34. W sprawie tabeli wartości świadczeń w naturze na rok 1934 dla pracowników umysłowych zatrudnionych w rolnictwie, oraz w zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych.

Poniżej podajemy do wiadomości P. T. członków tabelę wartości świadczeń w naturze na rok 1934 dla pracowników umysłowych zatrudnionych w rolnictwie, oraz w zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych. Tabela ta obowiązywać będzie od dnia 1 lipca rb. do dnia 30 czerwca 1935 r. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych tabelę niniejszą rozesłał do wszystkich Ubezpieczalni Społecznych:

T a b e l a w a r t o ś c i ś w i a d c z e ń w n a t u r z e n a r o k 1934 d l a p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h, z a t r u d n i o n y c h w r o l n i c t w i e.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ustala na podstawie art. 13 Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 24. XI. 27 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) o ubezp. pracowników umysł. następującą wartość świadczeń w naturze na rok 1934 dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowo-rolnych na wsi.

1) U t r z y m a n i e. Wartość pełnego utrzymania, jakie otrzymują pracownicy samotni, wraz z mieszkaniem, opałem, światłem i usługą, określa się:

a) dla administratorów, rządców samodzielnych gospodarstw rolnych, oraz kierowników zakładów przemysłowo-rolnych na wsi (cukrownie, gorzelnie, młyny, tartaki, samoistne gospodarstwa sadownicze, ogrodnicze i hodowlane) zł 55;

b) dla pozostałych pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowo-rolnych jak to: pisarzy, magazynierów, praktykantów, urzędników gospodarczych i kancelaryjnych — zł 39.

2) M i e s z k a n i e. Wartość czynszu mieszkania, zajmowanego przez pracownika umysłowego, nie będącego na bezpośredniem utrzymaniu pracodawcy (ordynarjusz) określa się na zł 6 miesięcznie od izby, przyczem za ilość zajmowanych izb należy rozumieć ilość pokojów mieszkalnych z wyłączeniem pomieszczeń i urządzeń gospodarczych (kuchnia, spiżarnia, komórka i t. p.),

3) O p a ł. Wartość otrzymywanego przez pracownika drewna w naturze wraz z dostawą oblicza się względnie niżej podanych cen dla poszczególnych województw, z uwzględnieniem otrzymanej ilości drewna:

Województwo: Lwowskie, Stanisławowskie. Tarnopolskie. Cena za 1 m³ 2.50 zł.

Wartość, otrzymywanego przez pracownika węgla, torfu i innych materjałów opałowych oblicza się według cen lokalnych z uwzględnieniem pobranej ilości.

4) O r d y n a r j a. Dla określenia wartości, otrzymywanej przez pracownika ordynarji przyjmuje się przeciętne dla województwa roczne ceny ziemiopłodów z roku poprzedzającego, o bliczone według Głównego Urzędu Statystycznego z u-

względnieniem obniżenia tych cen, wobec pobierania ordynaryj wprost z majątku w gospodarstwach rolnych. Ceny te według województw i rodzajów, otrzymywanych ziemiopodów wynoszą za 1 q:

1. Województwo lwowskie: pszenica zł 16.50, żyto zł 11.50, jęczmień zł 9.80, groch zł 14.50, ziemniaki zł 2.70; 2. Województwo stanisławowskie: pszenica 17.40, żyto 12.80, jęczmień 9.70, groch 13.90, ziemniaki zł 2.80; 3. Województwo tarnopolskie: pszenica zł 16.10, żyto zł 10.10, jęczmieó zł 8.50, groch 11.60, ziemniaki 2.40*).

5) Utrzymanie inwentarza. Wartość urzymania 1 krowy określa się w zakładach przem.-rolnych względnie gotówkowej wartości mleka, biorąc za podstawę roczny udój w ilości 1.000 l, oraz lokalną sprzedażną cenę mleka. Wartość utrzymania krów w gospodarstwach rolnych określa się w przeliczeniu na wartość żyta przy uwzględnieniu cen podanych w p. 4, oraz w zależności od ilości krów trzymanych razem przez pracownika. Przy trzymaniu 1 tylko krowy wartość tę określa się na 5 q żyta rocznie, za utrzymanie 2 krów razem 8,5 q żyta rocznie, za utrzymanie każdej następnej krowy oblicza się 3,5 q żyta rocznie.

6) Ziemia pod warzywa i okopowe. Wartość gotówkowa, otrzymywanej przez pracownika ziemi pod warzywa i okopowe określa się według dochodów z otrzymywanej ziemi. Dochód ten przyjmuje się w województwach centralnych, zachodnich i południowych w wysokości zł 90 z 1 ha rocznie, jeżeli ziemia była nawożona przez pracodawcę, oraz w wyskości zł 60 gdy ziemia nie była nawożona przez pracodawcę.

7) Wszystkie inne świadczenia w naturze. Wartość gotówkowa wszystkich innych świadczeń w naturze, nie wymienionych w niniejszej tabeli; określa się według cen lokalnych z uwzględnieniem ich wagi lub miary. W ten sposób oblicza się wartość gotówkową mleka, jarzyn, owoców, tuczników i t. p.

Za Dyrektora: *Dr. Gottfried mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

*) Ceny wyżej podane należy zwiększyć o 20%, jeśli ordynarje wydaje się nie wprost z majętności. Wartość pośladu oblicza się na 50% wartości wyżej wymienionych ziemiopłodów.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA.

Sprawy podatkowe. Podajemy do wiadomości pp. członków naszego Związku, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 10. VIII. b. r. L. I. V. 19095/3/34 poleciło podległym sobie organom, by sprawy dotyczące wyłączenia od podatku gruntowego, na zasadzie art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. VI. 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 111 1932, poz. 952), lasów i zarośli, mających znaczenie ochronno - przyrodnicze — załatwiane były w trybie przyśpieszonym.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 26. VII. b. r. L. D. V. 27872/2/34 upoważniło dyrektorów izb skarbowych do odliczania od dochodu na podstawie art. 126 ustawy o państwowym podatku dochodowym kwot wydatkowanych na rzecz powodzian.

Dyrektor: *T. Dworakowski.*

Ze ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

W art. 112 ust. 1 wprowadzono zmianę, która ma zasadnicze znaczenie, a mianowicie, że nie może być zaliczony dodatkowo do ubezpieczenia okres dłuższy niż 3-letni, i to pod warunkiem wpłacenia odnośnych składek ubezpieczeniowych przed upływem nie 3-ch lat od chwili ich płatności, lecz przed upływem 2-ch lat od chwili dokonania zgłoszenia do ubezpieczenia. Nowe to postanowienie ma bardzo wielkie znaczenie w wypadkach niezgłoszenia pracownika przez pracodawcę w czasie ustawą przewidzianym.

W ust. 3 art. 112 dodano nowe zdanie zawierające bardzo ważne postanowienie dla ubezpieczonych, dochodzących odszkodowania z powodu nieubezpieczenia, lub ubezpieczenia niewłaściwego od pracodawcy na drodze skargi sądowej. Zdanie to brzmi: „Przy orzekaniu o wysokości szkody, wyrządzonej pracownikowi, lub jego rodzinie wskutek zaniedbania przepisanych zgłoszeń, sąd jest związany prawomocnem orzeczeniem o istnieniu obowiązku ubezpieczenia".

W art. 113 zmieniono ust. 2 nadając mu brzmienie: „Jeżeli przerwa w ubezpieczeniu trwała ponad trzy lata, a obowiązek ubezpieczenia miałby ponownie powstać po ukończeniu przez ubezpieczonego sześćdziesięciu lat życia, uważa się za wygasłe wszelkie ewentualne uprawnienia, wynikające z przebytych poprzednio miesięcy składkowych".

W art. 117 ust. 2 dodano zdanie: „Świadczenia na wypadek braku pracy, oraz jednorazowe odprawy nie podlegają podatkowi dochodowemu; renty wypłacane na podstawie rozporządzenia niniejszego, podlegają podatkowi dochodowemu na tych samych zasadach jak wynagrodzenie za pracę najemną".

(C. d. n.)

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Organizacja rolnictwa w Niemczech. „Rolnik Ekonomista" pisze na ten temat: Klasycznym krajem samorządu rolniczego były w Europie przed wojną i dziś jeszcze są poniekąd — Niemcy. Warto przypomnieć, że pruskie izby rolnicze powstały na schyłku ubiegłego wieku (1894) właśnie w dobie ciężkiego kryzysu w rolnictwie europejskiem — pod znakiem obrony interesów rolnictwa, zagrożonych wówczas przez import taniego zboża amerykańskiego. Działalnością swoją w okresie przedwojennym izby założyły fundamenty tego postępu kultury rolnej, jaki nastąpił na terenie ówczesnych Prus. Jeden ze specjalistów francuskich p. Redon, delegowany przed kilku laty do zbadania stosunków rolnych w Niemczech, twierdzi w swojej książce, że izby rolnicze były jednym z głównych filarów doskonałej organizacji ekonomicznej Niemiec.

Po wojnie w organizacji samorządu rolniczego w Niemczech nastąpiły duże zmiany.

Zmieniona została przedewszystkiem dawna pruska ustawa o izbach rolniczych: na podstawie reformy przeprowadzonej w 1920 r. wprowadzone zostały wybory bezpośrednie do izb rolniczych przez najszersze koła producentów rolnych, i w 1/10 części przez organizacje rolnicze. Utworzona również została centralna izba rolnicza (Hauptlandwirtschafts-Kammer) z siedzibą w Berlinie, będącą centralą samorządu rolniczego na terenie Prus, a zarazem poniekąd organem pruskiego Ministerstwa Rolnictwa.

Ciekawa jest organizacja t. zw. „włościańskich" izb rolniczych (Bauernkammern) wprowadzonych już po wojnie — w 1920 r. w Bawarji i niektórych południowych prowincjach Rzeszy. Istnieje tam przymusowa organizacja zawodowa, zrzeszająca najszerszy ogół rolników. Są to izby rolnicze 3-stopniowe. Dolny szczebel stanowią komórki samorządowe, obejmujące obszar zaledwie paru gmin, następnem zkolei ogniwem są izby okręgowe i wreszcie krajowa izba rolnicza. Izby bawarskie tem się różnią od izb pruskich, że zajmują się tylko w małym stopniu techniką produkcji, natomiast poświęcają niemal wyłącznie swą uwagę sprawie reprezentacji i obrony interesów ekonomiczno - zawodowych rolnictwa. Dlatego personel urzędniczy tych izb przedstawia się ilościowo b. skromnie w porównaniu z wielkim aparatem administracji fachowej, jaki utrzymują izby pruskie.

Izby rolnicze w Niemczech właściwie nie posiadają jednej wspólnej reprezentacji, funkcję tę częściowo pełniła do ostatnich czasów Rada Rolniczą (Deutscher Landwirtschaftsrat).

Tak silnie rozwinięta organizacja izb rolniczych nie odbiła się ujemnie na istniejących stowarzyszeniach dobrowolnych rolniczych i nie podcięła ich egzystencji. Cechą rolnictwa niemieckiego jest właśnie naogół dobre ustosunkowanie wzajemne i ścisła współpraca samorządu rolniczego oraz zrzeszeń dobrowolnych wszelkiego typu, poczynając od centralnych związków rolniczych, poświęconych obronie interesów zawodowych, zrzeszających setki tysięcy członków, aż do związków specjalnych producentów, związków spółdzielni i organizacyj poświęconych zagadnieniom techniczno-zawodowym (np. Niemieckie Towarzystwo Rolnicze).

W Prusiech, w kilkanaście lat po wprowadzeniu sieci izb rolniczych, ilość organizacyj rolniczych dobrowolnych w porównaniu z okresem bezpośrednio poprzedzającym wprowadzenie izb — wzrosła o 30%, a ilość zrzeszonych członków o 60%. Nawet w Bawarji, gdzie organizacja izb rolniczych jest rozwinięta wdół aż do gminy, stan posiadania organizacyj społecznych nie zmalał, lecz raczej wzrósł w ostatnich latach.

Rolnictwo pruskie, a także rolnictwo całych Niemiec, zorganizowane w swoich izbach i związkach dobrowolnych, stworzyło w całym kraju potężny i jednolity front, wywierający poważny wpływ na politykę gospodarczą rządu w stosunku do rolnictwa.

W dobie obecnych rządów hitlerowskich nastąpiły duże przemiany ustrojowe w dotychczasowej organizacji zawodowej społeczeństwa rolniczego w Niemczech w oparciu o ideologję stanową, posiadającą wiele cech pokrewieństwa z systemem korporacyjnym faszyzmu włoskiego.

Reformy powyższe zostały dopiero świeżo wprowadzona w drodze ustawowej, co utrudnia ocenę ich wyników. Najważniejszy akt prawodawczy w tej dziedzinie — dekret o organizacji stanu rolniczego żywicielskiego, t. zw. Reichsnährstand'u — ukazał się w dniu 8 grudnia 1933 r.

W myśl tego dekretu istnieć mają trzy szczeble organizacyjne stanu rolniczego. Na czele całej organizacji stanowej rolnictwa stoi przywódca włościaństwa Rzeszy (Reichsbauernführer) z radą przyboczną, pozatem powołane zostały organy prowincjonalne „Landesbauernschaften", złożone z „przywódców" krajowych z fachowemi organami doradczemi. Równolegle do tych organów stanowych i w ścisłym z niemi związku działać mają dotychczasowe samorządy rolnicze (izby rolnicze). U dołu, jako ostatnie ogniwo w tym systemie stanowym, działają powiatowe korporacje rolnicze (Kreisbauernschaften), zbudowane na analogicznych zasadach.

O ile chodzi o rolę dotychczasowych izb rolniczych w nowym ustroju stanowym — mają być one utrzymane, jako organy ściśle fachowe, powołane do roztoczenia specjalnej opieki nad stroną techniczną produkcji.

W chwili schyłku cukrownictwa. (Uwagi prof. George'a Kay). Zbierając spostrzeżenia z terenu międzynarodowego, można powiedzieć, że jednym z najbardziej znamiennych objawów epoki powojennej było wywrócenie całej sytuacji cukrownictwa, przy zniszczeniu produkcji buraka. Podczas gdy przed wojną cyfry produkcji buraka i trzciny cukrowej wyrównywały się, w obecnym czasie trzcina dostarcza 2/3 produkcji światowej cukru, która przeszła już swoje maksimum w 1930/31 i zredukowała się do 24 miljonów tonn w okresie 1932/33. Przyczyny tego upadku przemysłu cukrowego należy szukać w stronie technicznej.

Przedewszystkiem uprawa trzciny cukrowej jest mniej kłopotliwa, niż uprawa buraka. Następnie znakomite wyniki, osiągnięte na drodze selekcji odmian trzciny, ustaliły wyższą wydajność cukru z ha tej plantacji i zapewniły wyższość trzciny nad burakiem.

Różni znawcy osądzili, że jedynem wyjściem z tej krytycznej sytuacji byłoby uszlachetnienie buraka w kierunku powiększenia procentowej zawartości cukru. Ale w tej chwili w pracy hodowców buraczanych jest wielka trudność w skojarzeniu wzrostu rośliny z wysoką zawartością cukru. Obserwując jedynie teren europejski, widzi się, że zależnie od warunków klimatycznych zaznaczają się tu różne dążenia:

W okolicach buraczanych Europy centralnej dąży się do zwiększenia ciężaru masy liściowej i uzyskania większego buraka, natomiast we Francji i Belgji zwalcza się nadmierny rozwój liści. Oczywiście, że obok selekcji, krzyżowanie linji jest ogólnie stosowaną metodą w hodowli buraczanej wszystkich krajów. Było niegdyś dewizą Deherain'a: „Buraki kilogramowe o 20% cukru".

Należy życzyć krajom buraczanym przybliżenia się do tego ideału, gdyż przyszłość rolnictwa w większości krajów jest związana z uprawą buraków. Mówiono o tem na zebraniu w Genewie, w maju 1929 r.

W trudnym problemie buraczanym, rola przemysłu pozostaje dominującą, gdyż w istocie bogaty burak żywi regularnie dwa fundamentalne przemysły rolnicze, jakiemi są: cukrownia i gorzelnia, a te oddają gospodarstwom pozostałości, realizując w ten sposób harmonijną łączność, określoną nazwą: cykl buraka. (Revue intern. d'Agric. Bull. mens. de Renseignements techniqnes 1929).

Zrozumiałe jest, że praca cukrowni buraczanej powinna postępować w znaczeniu dodatniem w myśl interesów przemysłu i rolnictwa. W obecnych czasach należałoby oddawać rolnikowi bogatszą miazgę, o wyższej wartości odżywczej dla bydła.

Rozpatrując z żywem zainteresowaniem sprawy cukrownictwa, widzi się, że przesilenie nie dotyczy wyłącznie buraka cukrowego. Przemysł trzciny cukrowej przechodzi również ciężki kryzys. Pisze na ten temat dr. Prinsen Geerlings, z powodu zamknięcia wielkiej cukrowni w Indjach Niderlandzkich, oświetlając los wspaniałego przedsiębiorstwa, sprzedanego na wagę żelaza za tysiąc florenów!

„Gdy myślę —pisze dr. Geerlings — o wysiłkach, poniesionych przez moich krajowców we wielkich lasach Jawy, o niezliczonych, którzy dali nietylko swoją pracę, ale swoje życie i stworzyli wspaniałe centra produkcji, głęboki smutek mię ogarnia, widząc jak to wszystko znika".

Mimo wszystko trzeba pracować w nadziei dni lepszych dla przemysłu buraczanego i trzcinowego. Trzeba przedewszystkiem zwiększyć konsumpcję cukru w tych krajach, gdzie zużycie na głowę jest niższe niż 1 kg rocznie (Revue Intern. d'Agr. de Rome, Fevrier 1934). *W. G.*

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom naszego pisma. Prosimy więc o podpisywanie listów z pytaniami pełnem nazwiskiem wraz z podaniem adresu. Redakcja.

PYTANIA.

269. Rządca miał utrzymanie 3-ch krów na stajni dworskiej. Co można dać przy obecnych cenach mleka w zamian za utrzymanie tych krów? *N. W.*

270. Posiadam większą plantację rzepaku ozimego, na której pojawiła się omarlica czarna. Proszę o podanie środków zapobiegawczych. *F. Krz.*

271. Urząd Rozjemczy wydając swe orzeczenie w sprawie rozłożenia wierzytelności na spłaty ratalne, nie uwzględnił tak zwanego rygoru ratalnego, t. j. że w razie niezapłacenia którejkolwiek raty, cała należytość staje się płatną. Czy rygor taki wynika z samej ustawy o urzędach rozjemczych, a o ile nie, czy w takim razie w razie niezapłacenia przez dłużnika raty, wierzyciel ma prawo żądać spłaty całej należytości odrazu, czy tylko niezapłaconej raty? *J. Z.*

272. Mam w oborze 32 krów i 12 jałówek, wszystko cielne. Muszę pędzić gorzelnię przez 2 miesiące i proszę o informację, który okres będzie najlepszy ze względu na cielność krów, która będzie następować w takich miesiącach: w XII b. r. 1 sztuka, w I 1935 6 sztuk, w II 9 szt., w III 11 szt., w IV 6 szt., w V 3 szt. i w VI 8 sztuk. Jaką ilość maksymalną brahy można dawać krowom cielnym? Czy jest taki okres u krów cielnych, w których wogóle nie powinno się brahy dawać? Specjalnie w mojej oborze trzeba wziąć pod uwagę, że dwa lata poprzednie było ronienie, analiza wprawdzie nie wykazała zakaźnego, ale wszystkie krowy poroniły, bez żadnej wiadomej przyczyny. *H.*

273. Prosimy o informację, czy przeprowadzono już u nas jakieś doświadczenia nawozowe z ekstrafosfanatem, jakie były rezultaty i co możnaby ewentualnie płacić za 1% P_2O_5? *Z. D. S.*

274. Jakie środki są najlepsze do zwalczania myszy polnych? *E. T.*

275. Czy gospodarz na folwarku 105 ha z niższą szkołą rolniczą, ma być ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej dla uzyskania emerytury? Do folwarku dojeżdżam tylko i wydaję tygodniowe dyspozycje gospodarzowi. *J. S.*

276. Posiadam szkółki drzew owocowych — świadectwa przemysłowego nie mam. Sprzedaję drzewka, wydając nabywcy rachunek, którego kopia pozostaje u mnie. Wychodząc z zasady podanej w „Rolniku" Nr. 7 z 19 II 33 L. 177/33 § 2), że opłacie stemplowej podlega umowa o sprzedaż rzeczy ruchomych w zakresie gospodarstwa rolnego (art. 67 w wysokości 0.2% (tj. 2 od tysiąca), rachunki wydane nabywcy stemplowałem w tej wysokości. Władze skarbowe nigdy tego nie kontrolowały. Obecnie, przy rewizji ksiąg dla wymiaru podatku dochodowego, Urząd Skarbowy zaprzeczył wogóle, że rachunki były stemplowane i wymaga, abym stemplowała duplikat zostający u mnie, a nie wydawany nabywcy. Żąda ostemplowania 1% od sta i nałożył 25 krotną karę za wszystkie rachunki od 31-ego roku. Równa się to sumie wzwyż 100.000 i kompletnej mojej ruinie. Jak mogę przeciwdziałać? Jakie są moje uprawnienia i jaki sposób odwołania? *B.*

277. Urząd Skarbowy odrzucił wszystkie odsetki od długów wekslowych, na które nie miałam pokwitowań, mimo że przedstawiłam książkę kontową i weksle zamienne wykupione. Np. weksel na sumę 700 zł. — zamieniony na takiż drugi weksel na tę samą sumę — odsetki zapłacone wykazane w księgach — ale pokwitowania brak, bo osoby prywatne z reguły odmawiają kwitowania odsetek. Jak w tym wypadku udowadniać te odsetki? Przecież jest logiczne, że gdy były długi, to się odsetki płaci — i o ile nie będą uwzględnione, wytworzy się dochód mimo katastrofalnego wręcz niedoboru. Długi zaciągnięte na potrzeby gospodarcze w ubiegłych latach. *B.*

278. Czy witaminy posiadają specjalne nazwy, i czy tylko rośliny są źródłem witamin? *K. M.*

279. Proszę o podanie najpraktyczniejszego i pewnego sposobu przechowywania marchwi pastewnej w kopcach polowych do wiosny. Posiadam około 20 wagonów marchwi San Valery, którą chcę żywić krowy i konie do marca i obawiam się, że praktykowany pospolicie sposób kopcowania i nakrywania ziemią nie zabezpieczy marchwi od gnicia. *R. Z.*

280. Mam zasianych 40 morgów rzepaku. Z powodu silnej i pełnej w zasób pokarmów ziemi, a do tego ciepłej jesieni rzepak wybujał i doszedł do 1/2 m wysokości. Zapytuję, czy jest dopuszczalne umiejętne skoszenie wybujałych liści; ażeby w ten sposób powstrzymać wegetację. Ewent. proszę o inną radę. *Prenumerator.*

281. Mam corocznie większą ilość indyków, chowają się za młodu bardzo dobrze, jesienią zaś zaczynają chorować, zwykle parę sztuk największych nie może chodzić. Co za powód? Czy skutki deszczów? *Prenumeratorka.*

ODPOWIEDZI.

Oznaczenie chwastu łąkowego.

(II. odpowiedź na pytanie 250).

Chwast, o który się Pan zapytuje, (otrzymaliśmy dodatkowo w oryginale) jest to krwiściąg lekarski, zwany także różyczką Panny Marji, sowią strzałą, lub żyleńcem pospolitym, (Sanguisorba officinalis). Rozpoznanie jego w pierwszej chwili, to znaczy po nadesłaniu tylko pierwszego szkicu rysunkowego, było o tyle trudne, że pytający w szkicu narysował tylko jedną blaszkę liściową, podczas gdy liście te są właściwie złożone, nieparzysto pierzaste. Jest to roślina trwała, występująca szczególnie na glebach piaszczysto gliniastych, zwłaszcza zawierających wapno i obfitujących w próchnicę. Daje paszę stosunkowo dość dobrą, dopóki młoda. Owce nawet bardzo chętnie ją spasają. Po zakwitnięciu jednak drzewnieje i wówczas staje się mało pożywna. W każdym razie nie jest to szkodliwy chwast, ale raczej ziele łąkowe, które do pewnego stopnia oddziaływuje korzystnie, bo djetycznie w paszy. O ile rozmnożyłby się zbyt silnie, nie pozostawałoby nic innego, jak przez wczesny zbiór siana nie dopuszczać go do zakwitnięcia, względnie okwitnięcia. Łąki takie, na których chwast ten występuje w nadmiernej ilości, nadają się pozatem znakomicie do zaorania, trzymania przez kilka lat pod pługiem, a następnie założenia na tem miejscu łąki sztucznej. *J.*

Ekwiwalent za utrzymanie krów.

(Odpowiedź na pytanie 269).

Jako odpowiedni ekwiwalent za utrzymanie jednej krowy na stajni dworskiej uważam 8 l mleka dziennie, zatem 3 krowy 24 l. Oczywiście, zależnie od tego, jakiem jest to utrzymanie w danej majętności, ekwiwalent ten należałoby unormować niżej lub wyżej.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Zwalczanie omarlicy na rzepaku.

(Odpowiedź na pytanie 270).

Gdyby oznaczenie szkodnika było pewne, wystąpienie jego w tak późnej porze i to w dodatku na rzepaku byłoby naprawdę ogromnie ciekawe, gdyż omarlica jest przedewszystkiem szkodnikiem buraków. Wskazane jest posłać pod adresem Stacji Ochrony Roślin L. I. R. Lwów, Zyblikiewicza 40, przynajmniej jeden egzemplarz szkodnika, występującego na tamt. plantacji rzepaku. List wysłać jako „próbkę bez wartości" z dopiskiem „Opłatę pocztową uiści adresat"..

Sposoby zwalczania omarlicy są następujące: 1. Wkopywanie w ziemię polewanych garnków z odpadkami mięsa lub wnętrzności zwierząt w ten sposób, by brzegi naczyń nie wystawały ponad ziemię. Owady, zwabione zapachem mięsa, wpadają do naczyń, skąd można je wybrać i zniszczyć. Można też wprost rozrzucać po polach wnętrzności zwierząt, do których niektóre gatunki omarlic gromadnie się złażą. 2. Wypędzanie na pola drobiu (przewoźne kurniki), który chętnie zjada owady. 3. Okopywanie pól rowkami na 3—4 dm głębokiemi, do których omarlice wpadają w czasie swoich wędrówek. 4. Niszczenie w sąsiedztwie pól chwastów, szczególnie łobody i komosy. 5. Spryskiwanie roślin napadniętych przez omarlice 4% zielenią paryską z dodatkiem 6% wapna oraz 1/5% karuku. Pamiętać trzeba o tem, że nie wszystkie gatunki dają się zwabić masowo do odpadków mięsnych i dlatego wprzód należałoby zrobić próbę. Niezmiernie ważną rzeczą jest niszczenie łobody i komosy, stanowiących ulubiony pokarm dla gatunków roślinożerczych.

M. Miksiewicz.

Rygor ratalny.

(Odpowiedź na pytanie 271).

Rygor ratalny, tj. utrata prawa do ratalnych spłat kapitału, w wypadku nie zapłacenia którejkolwiek raty — nie jest przewidziany w ustawie o urzędach rozjemczych, tj. nie wynika z samej ustawy.

Jeżeli w orzeczeniu urzędu rozjemczego nie ustanowiono takiego rygoru, w takim razie wierzyciel może egzekwować tylko zapadłą ratę, a niema prawa żądać zapłaty na rzecz całej resztującej należności. Wierzyciel może dochodzić zapłaty całej swej pretensji tylko wówczas, gdy w orzeczeniu urzędu rozjemczego wyraźnie postanowiono, że na wypadek dopuszczenia się przez dłużnika zwłoki w zapłacie raty — cała należytość staje się naraz płatną. *Dr. W.*

W sprawie żywienia krów cielnych wywarem.

(Odpowiedź na pytanie 272).

Od szeregu lat żywię wywarem krowy cielne w kilku oborach i mimo stosunkowo dużych dawek, dochodzących w niektórych wypadkach do 50 l na sztukę i dzień, żywienie to nigdy nie spowodowało poronienia.

Uważam, że krowom cielnym można we wszystkich stadjach cielności bez obawy dawać wywar. Oczywiście ze względu na zdrowie krów jest zawsze pożądane, aby dawka wywaru na sztukę i dzień nie przekraczała 30 l, ale nawet przy większych dawkach nie sądzę, aby wywar mógł spowodować poronienie.

Żywiąc krowy wywarem nie należy zapominać o dodatku kredy, który powinien wynosić 30—50 g na sztukę i dzień, oraz o dodatku soli kuchennej w ilości 20—40 g na sztukę i dzień.

W ostatnim tygodniu przed ocieleniem i w kilku pierwszych dniach po ocieleniu lepiej jest wywaru nie dawać, gdyż w tym okresie najzdrowszą i najodpowiedniejszą karmą dla krowy są: dobre siano, buraki pastewne i otręby pszenne.

Jeśli w ciągu ostatnich 2 lat prawie wszystkie krowy poroniły mimo rzekomego wyniku analizy, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, iż przyczyny należy szukać w infekcji Banga.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Ekstrafosfanat.

(Odpowiedź na pytanie 273).

O ile mi wiadomo, to doświadczeń polowych ścisłych z ekstrafosfanatem w Polsce nie przeprowadzano, wobec czego nowy ten nawóz, jako nie sprawdzony pod względem wartości nawozowej i rolniczej przez krajowe zakłady i koła doświadczalne, polecany być nie może.

Zwracamy natomiast uwagę na inny nawóz fosforowy, produkowany przez Państw. Fabrykę Zw. Azotowych w Chorzowie, pod nazwą „Supertomasyny", który na podstawie kilkudziesięciu doświadczeń wykonanych w całej Polsce okazał się równowartościowy z superfosfatem, a w niektórych wypadkach nawet lepszy. *A. Lit.*

Zwalczanie myszy polnych.

(Odpowiedź na pytanie 274).

Sprawa zwalczania myszy polnych przedstawia się obecnie pomyślniej, gdyż w ostatnich dniach ukazał się w handlu krajowy preparat F-my „Azot" t. zw. fosforek cynku. Jest to jeden z najlepszych preparatów chemicznych do zwalczania myszy polnych. Cena wynosi zł 20 za 1 kg, zaś przy zakupnie większej ilości można otrzymać opust. Koszta zużytego fosforku cynku na 1 morg wynoszą ok. 1.30 zł. Dokładne pouczenie o metodach stosowania fosforku można otrzymać bezpłatnie w Stacji Ochrony Roślin Lwowskiej Izby Rolniczej we Lwowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 40.

M. Miksiewicz.

Ubezpieczenie „gospodarza" folwarku.

(Odpowiedź na pytanie 275).

Pytanie zostało tak ułożone, że trudno wywnioskować, czy chodzi w tym wypadku o rządcę, czy też o ekonoma, bo pytający nazywa pracownika, o którego ubezpieczenie zapytuje, „gospodarzem na folwarku". Z pytania wynika, że jest — w każdym razie — mowa o oficjaliście rolnym z niższą szkołą rolniczą. Oficjalista rolny, tj. rządca, ekonom, pomocnik gospodarczy i t. p. po myśli rozporządzenia Prezyd. Rzp. Pol. z dnia 24 XI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) zgodnie z brzmieniem art. 2 i 3 podlega ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezp. Pracow. Umysłowych na wypadek braku pracy i na wypadek niezdolności, starości względnie śmierci. Zgłoszenia do ubezpieczenia winien dokonać pracodawca w sposób ustawą ustalony pod rygorem sankcyj karnych i odpowiedzialności osobistej materjalnej za szkody spowodowane pracownikowi z powodu nieubezpieczenia.

Z dniem 1 I 1934 r. weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396 z 1933 r.) wprowadzająca ubezpieczalnie społeczne, które prowadzą czynności wszelkich działów ubezpieczeń społecznych, przeto „gospodarza" należy zgłosić do ubezpieczenia na przepisanym formularzu (Nr. 1) do właściwej ubezpieczalni, przyczem na formularzu tym należy zaznaczyć, że zgłoszenie dokonuje się na ubezpieczenie emerytalne, braku pracy i od wypadków, ubezpieczeniu chorobowemu bowiem wspomniany pracownik nie podlega.

Zbigniew Zaklika.

Ostemplowanie umowy sprzedażnej.

(Odpowiedź na pytanie 276).

Rachunek podlega ostemplowaniu zasadniczo od pierwopisu (art. 3 ustawy o opł. stemplowych Dz. U. Nr. 41 p. 413 z r. 1932). Jeżeli tedy pytająca ma u siebie jedynie odpisy względnie odbitki, to te nie podlegają osobno ostemplowaniu, lecz jedynie egzemplarze, doręczone stronom (nabywcom).

Obowiązek udowodnienia, że pierwopis został ostemplowany, istnieje tylko w przypadkach następujących: a) jeżeli zgodność odpisu (odbitki) z pierwopisem zaświadczyła osoba, która podpisała pierwopis, lub b) jeżeli osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty od pierwopisu, przedstawiła odpis sądowi, notarjuszowi lub innemu urzędowi państwowemu (art. 3 ustępy drugi i trzeci ustawy powołanej).

Ponieważ ofiarowanie dowodu z ksiąg i dokumentów urzędowi skarbowemu podpada pod punkt b) — jeżeli się urzędowi wogóle okazało odpisy rachunków (co nie było konieczne) — to w odwołaniu przeciw orzeczeniu urzędu, wnieść się mającemu w ciągu 1 miesiąca po doręczeniu orzeczenia wzgl. nakazu płatniczego, możnaby na dowód ostemplowania pierwopisów pościągać od nabywców wręczone im rachunki i dołączyć je do odwołania (choćby w części) a co do reszty żądać przesłuchania odbiorców wzgl. nabywców na fakt ostemplowania rachunków, wymieniając ich nazwiska i adresy.

Wysokość opłaty stemplowej wynosi 0.2% tj. tak, jak pytająca stemplowała, a to na zasadzie art. 67 l. 1. i 72 lit. a) powołanej ustawy, ponieważ Pani jako „sprzedawca zawarła umowę sprzedaży w zakresie swego przedsiębiorstwa (tj. gospodarstwa rolnego) ustawowo zwolnionego od podatku przemysłowego". Albowiem według ustawy z 15. VII. 1925 o podatku przemysłowym (Dz. U. Nr. 17, poz. 110 z r. 1932) art. 2 „podatkowi nie podlegają gospodarstwa rolne oraz związane z niemi sadownictwo, ogrodnictwo itp.".

Odwołanie należy wnieść do Izby Skarbowej na ręce Urzędu Skarbowego, który wydał nakaz płatniczy.

Dr. Gottfried.

Odsetki od długów wekslowych a urząd skarbowy.

(Odpowiedź na pytanie 277).

Jeżeli wierzyciel wekslowy nie zechce dać potwierdzenia, że pobrał taką a taką sumę tytułem odsetek od długu wekslowego, to można władzy wymienić jego imię, nazwisko, adres i prosić przesłuchanie go na te okoliczność. To często wystarcza i zdaje się utrzymałoby się przed Najw. Tryb. Admin.

Dr. Gottfried.

Witaminy i ich nazwy.

(Odpowiedź na pytanie 278).

Szczegółowe studja nad składem i skutkami działania witamin wykazały, że jest ich kilka, różnią się między sobą rozmaitemi cechami, nie dawano jednak poszczególnym witaminom specjalnych nazw, lecz przyjęło się określać je tylko literami A, B, C, D itd. Nieznane te substancje wykrył w r. 1911 Kazimierz Funk w otrębach ryżu. Sposób wytwarzania witamin przez roślinę, jak pisze w swej pracy „Ogólne zasady uprawy roślin warzywnych" śp. prof. Kotowski, jest nieznany. Nasiona roślin wyższych w pierwszej fazie kiełkowania zawierają sporo witaminy B i D, a bardzo mało witaminy A. W młodych siewkach, gdy się liście pojawiają, wykryć można witamine C, gdy roślina rozwija się i przyswaja dwutlenek węgla na słońcu, w tkankach jej spotyka się witaminy A, B, C, D. Zwierzęta roślinożerne (bydło rogate) karmią się paszą zawierającą witaminy i produkują mleko, masło, mięso, posiadające witaminy, ale już nie zawsze i nie tak obficie występujące. Produkty zwierzęce są więc skąpem źródłem witamin dla organizmu ludzkiego. Natomiast pokarmy pochodzenia roślinnego dostarczają ich dużo więcej, zwłaszcza witamin B i C. *g.*

Przechowanie marchwi.

(Odpowiedź na pytanie 279).

Przechowanie w zimie korzeni marchwi jest trudniejsze, niż przechowanie buraków. Przedewszystkiem należy kopać marchew w suchą słoneczną pogodę, przytem ostrożnie, aby jej nie uszkodzić. Korzenie winny schnąć w małych kopczykach, przykrywanych na noc, i odkrywanych w dzień. Po paru dniach marchew obeschnie i ziemia wilgotna, oblepiająca korzeń, wyschnie zupełnie. Kopcowanie winno odbywać się w sposób następujący: wykopuje się na miejscu możliwie najsuchszem rowek szerokości 1—1,5 m i 0,5 m głębokości, długość jest obojętna, ale bardziej pożądany jest krótszy kopiec, niż długi 5—10 m. Według poglądu wybitnego rolnika p. Gołębskiego (Rolnik Nr. 39), kopiec ziemniaczany nie powinien mieć podstawy wgłębionej, z obawy, że woda z kanału dokoła kopca będzie się do niego dostawała. Pogląd powyższy jest trafny, jeżeli mamy do czynienia z wilgotną glebą, jednakże w każdem gospodarstwie znajduje się odpowiedni suchy grunt, gdzie można z lekko wgłębioną podstawą kopiec założyć. Po wysuszeniu marchwi należy dobrze ją przesortować, usuwając osobniki uszkodzone i chore, i następnie przesortowane korzenie układać na dnie kopca w leżącej pozycji. Robotnik staje na dnie kopca, a robotnica mu podaje korzenie, które on układa rzędami, głowami do poprzecznej ściany. Po ułożeniu na dnie pierwszego rzędu układa drugi rząd w przeciwnym kierunku tak, aby końce korzeni pierwszego i drugiego rzędu do siebie dotykały, w 3 zaś rzędzie głowy korzeni 3-go rzędu sąsiadują z głowami 2-go rzędu. Po ułożeniu całego dna jedną warstwą marchwi przysypuje się ją suchą cieńką warstwą ziemi tak, ażeby przykryła całą warstwę korzeni. Następnie w ten sam sposób układa się 2-gą i 3-cią warstwę korzeni. Kiedy osiągniemy powierzchnię ziemi, układamy korzenie nad ziemią w kształcie pryzmy. Tym sposobem ułożony kopiec odpowiada zasadzie Knauera „Z ziemi do ziemi". Osobnik chory i gnijący nie dotykając zdrowego nie zaraża go. Dlatego przy tym sposobie kopcowania straty mogą być minimalne, jeżeli dalej przestrzegać będziemy zasady kopcowania, t. j. będziemy przewietrzać kopiec metodami ogólnie znanemi, któremi osiągamy zmniejszenie ciepłoty w kopcu. Tak ułożony kopiec przykrywamy warstwą ziemi, a dopiero później dajemy warstwę izolacyjną słomy, a na nią jeszcze warstwę ziemi. Koszta takiego kopcowania są nieco droższe, niż sypanie kopca zwykłym sposobem, ale przy kopcowaniu marchwi dla celów pastewnych, a także wysadków buraków i marchwi sowicie się opłacają.

K. Żebrowski.

Czy można kosić wybujały rzepak.

(Odpowiedź na pytanie 280).

Koszenie wybujałego rzepaku w połowie października równałoby się zniszczeniu plantacji, a przykładem tego mogą służyć niektóre plantacje, których liście zostały zupełnie jesienią objedzone przez gąsienice. Wybujanie rzepaku i jego niewspółmierny wzrost na plantacjach w wojew. tarnopolskiem jest zrozumiałem zjawiskiem wskutek ciepłej słonecznej pogody we wrześniu i w chwili obecnej. Na to niestety niema rady, i jedynie możliwe byłoby przyrzedzić plantacje zapomocą motyczenia, czem osiągnęłoby się szerszą odległość między rzędami. Czynność taka nie jest jednak łatwą, gdyż motyczenie względnie wyrywanie roślin może być wykonane tylko ręcznie, co byłoby połączone z uszkodzeniem przez robotników i tych rzędów rzepaku, które chciałby rolnik zostawić.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak pozostawić obecnie ten rzepak swemu losowi. Jedynie tylko starać się należy, by po spadnięciu większych ilości śniegu udostępnić rzepakowi powietrze, to znaczy bądź przekopując śnieg, bądź przepędzając przez niego konie, lub wreszcie nawet w razie zaskorupienia silnego wierzchu, łamiąc go walcem i t p. O ile tylko śnieg takiego rzepaku nie wydusi, może on mimo nadmiernego wybujania jeszcze dobrze przezimować.

K. Żebrowski.

Choroby indyków.

(Odpowiedź na pytanie 281).

Bez podania bliższych szczegółów i objawów chorobowych trudno określić chorobę. Najprawdopodobniej przyczyną główną będą tu niehigjeniczne warunki wychowu i pomieszczenia. Nie wszystkie okolice Polski nadają się dobrze do hodowli indyków. Należy je hodować tam, gdzie mogą korzystać z dużych wybiegów, z obfitej trawy, z owadów, jednem słowem żyć tak, jak w stanie dzikim. Świeże powietrze, suche pomieszczenie, dobre pastwisko, słońce, oto najważniejsze warunki sprzyjające rozwojowi i zdrowiu tego ptaka. Małe, duszne podwórka, zaduch i wilgoć w pomieszczeniach, nisko położone bagniste podmokłe okolice — to choroby i straty w hodowli.

G.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Reformy i kombinacje. Oczywiście nie te do codziennego użytku, bo o tych w „Rolniku" się nie pisze, tylko myślowe. Szybka myśl, to treść naszej podrażnionej jaźni. Pisał już o niej Mickiewicz w „Reducie Ordona", porównując szybkość działania armat reduty do myśli ludzkiej w rozpaczy. A rozpaczy rolników, któż wyliczy wszystkie przyczyny? Jest rozpacz z powodu „suszy na wiosnę", a „słoty podczas żniw", rozpacz z powodu „braku dowodów" jak chłopi powiadają, czyli z powodu braku gotówki, rozpacz z powodu „długi", z powodu „wysokie podatki", z powodu „niskie ceny ziemiopłodów" i t. d., no i najnowsza rozpacz nad rozpacze, z powodu „powódź". A przyznać trzeba, że rolnicy a zwłaszcza ziemianie, to urodzone „Pechfogle". Myślałby kto, że powódź zrobiła szkodę tylko rolnikom osiadłym w dorzeczach Wisły, Dunajca, Wisłoki i innych wesołych rzek, a ona zrobiła szkodę wszystkim rolnikom, nawet tym, którzy tych rzek na oczy w życiu nie oglądali.... Bo akurat taka stuletnia, jak to mówią i piszą, powódź musiała się zejść z projektowaną reformą podatku gruntowego, na którą ziemianie liczyli, że przyniesie im pewne ulgi, a którą to reformę również raz na sto lat się przeprowadza. I jak się te dwie stulatki razem zeszły, to się pokazało, że powódź zalała nietylko ludzi, grunta i budynki, ale i reformę podatku gruntowego. Oł i pech — odroczono reformę, przypuszczalnie wobec klęski żywiołu, odroczono do wiosny, a może do przyszłej jesieni, „a może w maju — może w grudniu", a może „ad calendas graecas", bo kto może przewidzieć co będzie!

A ile ta powódź narobiła kłopotów! Trzeba ratować, karmić, odbudowywać, regulować temperamenty naszych strumieni, a na to wszystko trzeba „dowodów". A skąd na to wziąć? Społeczeństwo jest ofiarne, nawet zagraniczne, ale to wszystko kropla w morzu. Już przebąkuja o nowym podatku "powodziowym" Mieliśmy kryzysowy, teraz będzie powodziowy. Który numer ponad setny dostanie, nie wiadomo... Byleby nie było analogji z kryzysowym. Bo jak wiadomo — kryzysowy płacili wszyscy kryzysem dotknięci... A nasi fiskaliści, z małemi wyjątkami, i do tej analogji są zdolni, trzeba ich od góry hamować. Tak, tak rządzić dziś, to nie tak łatwo. Rządy utrzymać się muszą, bo bez nich powstałaby anarchja i byłby koniec wszystkiemu. Od czasów wielkiej wojny wzmogły się apetyty szerokich mas. Trzeba je zaspokajać kosztem warstw posiadających, jak długo się da, dopóki nie nastąpi „Gleichschaltung". Dlatego zmieniano pojęcia o ochronie własności i pojęcia o ekonomji społecznej. Pozatem poszczególne rządy radzą sobie jak mogą, każdy ma swoisty sposób. Mussolini buduje i osusza, kosztem stu miljardów pożyczek wewnętrznych. Czy i kiedy to się zaamortyzuje? Ale przepraszam za zapytania i zapatrywania przedwojenne, dziś rządy zwyczajnie inwestują „ze względu na bezrobotnych", bez amortyzacji, która stała się przeżytkiem.

Hitler obiecał tyle, że gdyby to wszystko w czyn wprowadził, jako cudotwórca przeszedłby do potomności. U naszego wschodniego sąsiada, skrócono miljon ludzi o główkę i wybudowano „Dnieprostroj". Zapytany przezemnie pewien nasz uczony, które te cuda oglądał, co do wartości praktycznej tego dzieła dla tamtejszych obywateli, oświadczył: „dano małpie złoty zegarek". Roosevelt w nieprawdopodobny sposób żongluje walutą. A to wszystko robi się „ad majorem Dei gloriam" i „dla uspokojenia umysłów". U nas robi się i zrobiło wiele, ale również kosztem warstw posiadających, w drodze nadmiernych podatków. Ale innej rady niema, wobec tego, że monopole, mimo wysokich cen produktów, dają dochody stosunkowo małe, a przedsiębiorstwa państwowe deficytują. A chociaż w tej sprawie zachodzi ciągła rozbieżność zdań między naszemi czynnikami miarodajnemi a pp. ekonomistami, widocznie inaczej dziś gospodarować nie można, skoro ustawiczne przestrogi pp. ekonomistów nie odnoszą pożądanego skutku, a przecież naszemu rządowi braku dobrych chęci zarzucić nie można. A jeśli zatem reformę podatków wogóle, tak jak obecnie reformę podatku gruntowego, odkłada się i odwleka, na to społeczeństwo nie poradzi, bo widocznie zachodzą jakieś uzasadnione, szerszemu ogółowi nieznane kombinacje, które tym reformom stają na przeszkodzie. Żyjemy niestety w czasach, w których wszystko to, co może nam dodać otuchy, natchnąć nadzieją, wszystko to ładne, miłe, piękne — zawodzi. Powoli nabieramy przekonania, że tylko dwie rzeczy nas nie ominą, tylko tych dwóch rzeczy nikt nam nie zabierze, tylko te dwie znajdą nas wszędzie, tylko przed niemi uciec nie można — a rzeczami temi są: „Fatum i podatek".

Balko Roman.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Koguty Sussex po importach 8—10 zł. Krzysztofowiczowa, Artasów, p. Kulików.

Chart dwuletni, po premiowanym, ładny, b. dobry, za 100 zł. Koziek, Lacka Wola, p. Mościska.

Knurki, loszki, rasa Wielka Biała Angielska. Treter, Grochowce, p. Przemyśl, skrytka 22.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 27 września do dnia 3 października 1934 r. włącznie.

Okres jesieni właściwej był w dalszym ciągu ciepły i pogodny. Temperatura przewyższała nieraz znacznie przeciętne wieloletnie; najwyższa dochodziła do 22° — 26°, średnia dzienna wahała się w większości wypadków około 15°, na Śląsku osiągając wartości do 20°, we

wschodnich dzielnicach zaś, wyjątkowo, nieco niższe od 10°. Temperatura najniższa wahała się w szerokich granicach podczas nocy, które były już nieco chłodniejsze, niż w ubiegłym okresie. Pierwsze niewielkie przymrozki jesienne miały miejsce we wschodnich dzielnicach (Domaczewo n/B, Grodno, Wilno, Leśna k/Baranowicz). Rankami i wieczorami były mgły. Opadów, podobnie jak w ub. okresie, bądź nie było wcale, bądź były przelotne i niewielkie, t. j. naogół nie przekraczające 10 mm. Nad Śląskiem, wyżyną małopolską i okolicami górskiemi przeszły lokalne burze, co jest zjawiskiem rzadkiem w tej porze roku.

W województwach środkowych, oraz przedewszystkiem w Wielkopolsce, na glebach lżejszych obserwowano już w glebie brak dostatecznej ilości wilgoci dla roślin uprawnych. Na północno-wschodzie kraju najpóźniejsze siewy ozimin zakończono. W pozostałych dzielnicach trwają jeszcze siewy pszenicy ozimej, większość jednak siewów jest już dokonana. Rzepak ozimy w wielu wypadkach jest bardzo posunięty w wegetacji. Kopanie ziemniaków trwa w pełni, tylko nieliczne gospodarstwa je zakończyły. Na skutek pomyślnego układu i wpływu warunków atmosferycznych w r. b. plony ziemniaków ilościowo są więcej niż średnie (za wyjątkiem południowej części kraju), tak jak podawano w orjentacyjnych przewidywaniach wysokości urodzaju już od przedostatniego tygodnia lipca. W hrubieszowskiem i na Polesiu już obecnie sporadycznie obserwowano złe przechowywanie ziemniaków (gnicie) w kopcach, w tych wypadkach, w których ziemniaki były bardzo silnie porażone zarazą ziemniaczaną i ucierpiały z nadmiaru wilgoci. Potrzeba szczególnej ostrożności i umiejętności przy przechowywaniu ziemniaków w takich razach zaznacza się w r. b. wyraźnie.

Kopanie buraków pastewnych trwa we wszystkich gospodarstwych w całym kraju, również rozpoczęto zbiór na plantaciach buraków cukrowych w woj. zachodnich, środkowych, południowych, oraz na Wołyniu. W Wielkopolsce stan plantacji pogorszył się ostatnio naskutek suszy i masowego opanowania przez grzybka chwościka buraczanego. Przewidywane plony buraków w tej dzielnicy są naogół nieco niższe od średnich. W woj. warszawskiem przewidywane plony buraków są naogół dobre.

A. R.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 10 X 1934 r.

Na Giełdzie obroty w siemieniu konopnem, mące i otrębach.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry loco stacja załad. paritas. Podwołoczyska (200 kg); drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 742	16.75	17.25	18·50	18·75
Pszenica zb. 719·5	—.—	—·—	16·75	17·—
Żyto 692	—.—	—·—	16·75	17·—
Żyto zbior. 682	—·—	— —	16·25	16·50
Jęczmień jednolity	13·25	13 50	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—·—	13·75	14·—
Owies jedn niezad. 459	13.75	14.—	—·—	—·—
Owies jednolity 459	13·75	14·25	15·75	16·25
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	14.25	14·50
Owies jednolity 459	—·—	—·—	14.75	15·—
Owies zbiorowy 449	10 75	11·—	12·75	13·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch Viktorja	35 —.	40.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.--	34.—	—.—	—·—
Groch polny	24.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	23. —	25—	—·—	—.—
Groch Folgerą	26·—	27 —	—·—	—·—
Bobik	13.50	14.—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	—.—	—.—
Hreczka przem.	12 50	13·—	—.—	—.—
Len (95%) z workiem	39·50	40·—	—·—	—.—
Łubin niebieski	8·50	9.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	37.—	38.—	—.—	—.—
Kasza hreczana	30·—	31·—	——	—.—
Proso krajowe	14.—	14·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	15·50	16.—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	35.—	40.—	—.—	—.—
Mak siwy	30 —	34.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	33·50	34·—
Mąka pszen. gat. II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	14·—	14 50
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—·—	11·—	11.50
Mąka pszenna raz.	—.—	—.—	19 —	19.50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—.—	—.—	27·50	28.—
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—·—	25 50	26.—
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—.—	16.50	17.—
Mąka żyt. raz. do 95%	—.—	—.—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 29 IX — 6 X 1934

Wynosił spęd wołów 2 sztuk, buhaji 6 sztuk, krów 157 sztuk, jałownika 119, sztuk, razem 284 sztuk; cieląt 226 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1503 sztuk. Koni spędzono 154 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·50—0·52, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·50 0·38—0·42, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·56 0·40—0·43, 0·30—0·32 zł, jałownik 0·50—0·60 0·42—0·46, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·60—0·85 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·70 zł,

Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0 25—0·30 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 3.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 5·00—6·50 zł, koniczyna 6·00—8·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·50 zł. cielęce prow. szt. 4·50—5·50 zł, końskie duża sztuka 9.00—11.00 zł, mała sztuka 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·80—1·10 zł. II. 0.65—0·75 zł. III. 0.55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 1·30—1·50 zł, wieprzowe w całości 0·90—1·15 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł. cielęce 1·20—1·50 zł. wieprzowe w całości 0·85—1·05 zł, koszerne 0·90—1·20zł, baranie 0·90—1·10 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 29 IX—5 X 1934 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·47—0·71 zł woły 0·55—0·78 zł, krowy 0·41—0·67 zł, jałówki 0·46—0·66 zł, cielęta 0 56—1·00 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·65—0·95 zł, bitej wagi 0·82—1.17 zł. łój nerkowy 0·70—0·00 zł. I kl. 0·40—0·00 zł II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 138 wołów 99 krów 113, jałówek 48, cieląt 415, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 895 razem 1702 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. — Ogółem 1702 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1633, na konsumcję innych gmin 49 pozostaje niesprzedanych — sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0·90. 0·00 zł, krowie 0·90—0·00 zł, z jałówek 0·90. 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000 000 000.00 zł., robocze ciężkie 000.— 000.000 lekkie 100·00— 180· — zł. rzeźne 30 — 60 Spędzono koni razem 96 szt.

W STANISŁAWOWIE w dniu 4. X 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 203 cieląt 22 świń rzeźnych i hodowlanych 271, prosiąt 145, koni 117 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.25—0.35 zł. świń rzeźnych 0·50—0.78.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 6/X 1934 r. Pszenica dworska czerw. 20·00—20.25 dworska biała 19 50—19·25, pszenica targowa 18·50 19·00, żyto dworskie 15·75—16·00, żyto targowe 15.50—15·70, jęczmień: dworski 16.00—18.00, owies dworski 16·00—16·25 owies targowy 15·50—16·00 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00groch Viktoria 00·00 — 00·00 groch jadalny 00·00—00·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 26·00—27.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 4·00—4·20 otręby pszenne 9·75—10.25, otręby żytnie. 10·00—10·25 siano słodkie 9·50—10·0 0, siano średnie 8·50—8·00, siano kwaśne 6 50—7.00 koniczyna pastewna 5.50—6·00, słoma długa 5·50—6·00. słoma mierzwa 4·50—5.00.

W PRZEMYŚLU — dnia 5 X. 1934 r za 100 kg: Pszenica 17·00—00·00 zł, żyto 14·00—00·00 zł, jęczmień 12·50—00·00 zł. owies 12·50—00·00 zł ziemniaki 3·00—0·00 zł, siano 6·00—0·00 zł, słoma 4. 00—0·00 zł, konicz 7.00—0·00 zł grys pszenny 10·00—00.00 zł

W PRZEMYŚLU w dniu 5 X. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·45 zł. chude 0·30—0·00 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·65—0·— zł. Świnie powyżej 100 kg 0·67—0 00 zł. poniżej 100 kg 0·50—0 00 zł. chude 0·35—0·— zł, do chowu 0.30—0·00 zł, konie wierzchowe 000—000 zł. pociągowe 250—300 zł. taborowe 200—300zł. rzeźne 25—30 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 2 X do 8 X 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·17—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·22—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0:90—0.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·90 0·— zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—2·60 zł. stołowego 2.20—2 40 zł, kuchennego 2·00—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.60—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·30 3·60 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2.70—3 00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10—0·00 zł, stołowego 1·90—0 00zł. kuchennego 1·70—0·00zł. twarogu świeżego 0·00—0·00 twarogu solonego 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 69 60—76.60 zł.

Dolar zł 5.25.

NOWOŚCI WYDAWNICZE 1934 R.

T-wa Oświaty Rolniczej w Warszawie:

Bal A. inż. — Gospodarka mleczna w 3-ch częściach) str. 252	cena 5.80
— Część I. Mleko, str. 80	„ 2.—
— Część II. Maślarstwo, str. 78	„ 2.—
— Część III. Serowarstwo, str. 94	„ 2.40
Brzosko St. — Jak zakładać i prowadzić pasiekę, str. 48	„ 0.90
Byczyńska-Tyszkowa H. — Dom wiejski i jego urządzenie, str. 64	„ 1.90
Nehring E. — Kapusta, kalafiory i inne warzywa pokrewne, str. 113	„ 1.80
— Ogórki pomidory i inne warzywa pokrewne, str. 96	„ 2.40
Kalinowski K. inż. — Jak naprawiać i utrzymywać budynki, str. 48	„ 0.90
Schönfeld St. — Żywopłoty, osłony i szpalery, str. 88	„ 2.10

Książki powyższe posiada na składzie:

KSIĘGARNIA ROLNICZA W WARSZAWIE — MAZOWIECKA 10.

oraz wszystkie większe księgarnie.

Szczegółowy katalog wydawnictw rolniczych Księgarnia Rolnicza wysyła bezpłatnie na każde żądanie.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.